Niech żyje bohaterska Armia Chin Ludowych!

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 5 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 273 (1198)



Dolarowa maszyna do głosowania na ONZ

Polska Ludowa uznaje rząd Chińskiej Republiki Ludowej

— i nawiązuje z nim stosunki dyplomatyczne

WARSZAWA (PAP). Rząd R.P. uznał w dniu 4 bm. Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Mao-Tse-Tungiem na czele i postanowił nawiązać z rządem tym stosunki dyplomatyczne.

W związku z tym wicemin. prof. dr **Stanisław Leszczycki**, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wysłał do ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai telegram następującej treści:



MAO-TSE-TUNG
przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej

„MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CZU-EN-LAI, PEKIN, CHINY".

Panie Ministrze!

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza niniejszym otrzymanie deklaracji Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 1 października br. oraz propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Rzeczypospolitą Polską.

Stanowisko rządu R.P. w sprawach dotyczących narodu chińskiego jest powszechnie znane. Rząd R.P. zawsze stał na stanowisku praw narodów do niezależności i samostanowienia. Trwająca dziesiątki lat bohaterska walka ludu chińskiego o wyzwolenie spod ucisku rodzimej reakcji i zagranicznych imperialistów cieszyła się najwyższą sympatią i gorącym poparciem mas ludowych Polski. Była przykładem zagrzewającym do walki wszystkie ludy miłujące wolność i pokój.

Wyrażam Panu, Panie Ministrze, radość, że zwycięska walka ludu chińskiego o wolność i demokrację dobiega końca i komunikuję Panu w imieniu swego rządu zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Chińskiej Republiki Ludowej. Jestem przekonany, że pomiędzy naszymi narodami oraz rządem R.P. a rządem Chińskiej Republiki Ludowej zostaną zadzierżgnięte bliskie więzy przyjaźni i nawiążą się stosunki gospodarcze oraz kulturalne.

Będzie to dalszym krokiem na drodze do umocnienia światowego pokoju oraz bezpieczeństwa i dobrobytu narodów.

Za ministra Spraw Zagranicznych wiceminister prof. dr STANISŁAW LESZCZYCKI kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych".

Stosunki dyplomatyczne *z rządem kantońskim* — rząd polski uważa za nieistniejące

WARSZAWA (PAP) — Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicemin. prof. dr Stanisław Leszczycki, wezwał dnia 4 października 1949 roku charge d'affaires Chin i wręczył mu w imieniu rządu RP notę, zawiadamiającą, że na skutek sytuacji istniejącej w Chinach, **rząd pana Yan-Sziszan'a w Kantonie nie ma nadal tytułu do reprezentowania interesów narodu chińskiego. W związku z tym rząd polski uważa stosunki dyplomatyczne z rządem kantońskim za nieistniejące od dnia 4 października 1949 roku.**

Kraje demokracji ludowej nawiązują stosunki dyplomatyczne z chińskim rządem ludowym

Rumunia

BUKARESZT (PAP). W dniu 3 października minister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, **Anna Pauker**, przesłała do centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej depeszę treści następującej:

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej : naród rumuński powitali z radością proklamację Chińskiej Republiki Ludowej oraz utworzenie rządu centralnego z tow. Mao-Tse-Tungiem na czele.

Po zapoznaniu się z propozycjami, zawartymi w depeszy chińskiego centralnego rządu ludowego z 1 października, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wyraża przekonanie, że stosunki te przyczynią się do wzmocnienia obozu demokracji, pokoju i socjalizmu, na czele którego stoi nasz wspólny przyjaciel — Związek Radziecki.

Węgry

Budapeszt (PAP). Węgierska agencja telegraficzna donosi, że węgierski minister Spraw Zagranicznych **Gyula Kallay w imieniu swego rządu przesłał we wtorek do ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czu-Een-Lai depeszę, w której zawiadamia o decyzji nawiązania stosunków dyplomatycznych.**

Rząd węgierski — stwierdza depesza — **widzi w powstaniu Ludowej Republiki Chin olbrzymi sukces sprawy pokoju międzynarodowego i zasyła gorące pozdrowienia centralnemu rządowi tej Republiki. W świadomości, że centralny rząd Ludowych Chin reprezentuje wolę narodu chińskiego, rząd węgierski, ożywiony pragnieniem pogłębienia przyjaźni i współpracy między obu naszymi narodami, upoważnił mnie, bym zawiadomił Pana ,że uznaje rząd Republiki Ludowej Chin jako jedyny legalny rząd chiński i z radością korzysta ze sposobności, by nawiązać stosunki dyplomatyczne między naszymi krajami.**

Czechosłowacja

Praga (PAP). Na posiedzeniu w dniu 4 bm. rząd czechosłowacki wysłuchał oświadczenia wicepremiera **Siroky'ego**, p. o. min. spraw zagran. w sprawie utworzenia rządu Republiki Chin Ludowych. Rząd czechosłowacki przyjął to oświadczenie do wiadomości i **jednomyślnie zatwierdził propozycję natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem Ludowej Republiki Chin, który jest wyrazicielem rzeczywistej woli narodu chińskiego.**

Rząd postanowił również natychmiast przerwać stosunki dyplomatyczne z rządem kuomintangowskim, który faktycznie stracił wszelką władzę w kraju.

Rząd polecił, by p. o. ministra Spraw Zagranicznych **przesłał do ministra Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Chin telegram, zawiadamiający o decyzji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacją a Ludową Republiką Chin.**

Równocześnie rząd czechosłowacki polecił, by p. o. ministra Spraw Zagranicznych **zakomunikował przedstawicielom rządu kuomintangowskiego w Pradze o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z tym rządem.**

A kraje kapitalistyczne? Robią dobrą minę do złej gry

NOWY JORK (PAP). Wszystkie dzienniki zwracają wyjątkową uwagę na wydarzenia w Chinach. **„New York Times", „New York Herald Tribune"** i inne pisma **podały tekst noty Związku Radzieckiego, dotyczącej nawiązania stosunków z rządem Mao-Tse-Tunga i oświadczenia, złożonego przedstawicielowi Kantonu.**

LONDYN (PAP). Dzienniki poświęcają wiele uwagi rozwojowi wydarzeń w Chinach. **„Times"** pisze, że proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej **było epokowym wydarzeniem. „Chociaż nie całe terytorium Chin znajduje się jeszcze w rękach komunistów** — czytamy w „Times" — **nie ma wątpliwości, że bez względu na to czy nam się to podoba czy nie, rząd Mao-Tse-Tunga jest rządem prawie 500 milionów ludzi".**

Scelba i Moch Spotkanie „specjalistów" do walki z ruchem robotniczym

RZYM (PAP) — Złożył tu ostatnio wizytę minister Spraw Wewnętrznych Francji — osławiony Moch. Oficjalnie oświadczono, że wizyta ta ma charakter „kurtuazyjny". Jednak że w kołach zbliżonych do rządu podkreślają, że podczas rozmowy Mocha z włoskim ministrem Spraw Wewnętrznych Scelbą, omawiano problem „bezpieczeństwa wewnętrznego obu krajów", a to ze względu na działalność komunistów.

„UNITA" zapytuje w związku z tym, czy chodzi o stworzenie nowego planu „k" (tj. planu walki z komunistami), który byłby zastosowany wobec robotników zarówno we Włoszech, jak i we Francji?

„AVANTI" przypomina dotychczasowy niechlubny bilans pracy obu ministrów Spraw Wewnętrznych. Moch pozbawił praw obywatelskich wielkiego poetę francuskiego Aragona. Scelba wielokrotnie występował publicznie przeciwko kulturze włoskiej. Moch wysyłał Marokańczyków przeciwko francuskim górnikom we Francji północnej, Scelba zaś wysyłał swoją policję przeciwko bezbronnym robotnikom włoskim. Francuski minister Spraw Wewnętrznych może pochwalić się, że ma w swojej akcji represyjnej sojusznika we francuskim stronnictwie katolickim MRP, a jego kolega włoski nie omieszkał napewno podkreślić, że z jego akcją antyrobotniczą solidaryzuje się prawicowy demokrata Saragat.

W ten sposób — kończy „Avanti" — obaj panowie mogą dojść do szybkiego porozumienia.

1 milion robotników przemysłu stalowego i węglowego USA *STRAJKUJE*

NOWY JORK (PAP) — W strajkach w przemyśle stalowym i węglowym USA bierze udział milion robotników.

Strajk węglowy wszedł w 3-ci tydzień trwania. Wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli kopalń i stalowni — strajki potrwają prawdopodobnie jeszcze dłuższy czas. Nie jest wykluczone, że strajk rozszerzy się na dalsze pół miliona robotników.

Ksiądz—wichrzyciel skazany na 10 lat więzienia w Czechosłowacji

Praga (PAP). Sąd Państwowy w Pradze skazał na karę 10 lat więzienia księdza **Teodora Funka**, radcę konsystorza i sekretarza arcybiskupa Ołomunickiego.

Jak wykazał przewód sądowy, ks. Funk popełnił zbrodnię zdrady państwa, kolportując na zebraniach duchownych rzymsko - katolickich na Morawach nielegalny okólnik, wzywający księży pod groźbą kar kościelnych do stosowania wobec wiernych dekretu papieskiego o ekskomunice.

Sąd Państwowy w uzasadnieniu stwierdził, że wyżej wspomniany dekret papieski jest narzędziem wrogiej polityki Watykanu, skierowanej przeciw Czechosłowacji i krajom demokracji ludowej i że w tym wypadku ks. Funk działał jako wykonawca antyludowej : antyczechosłowackiej polityki watykańskiej.

ŚFMD protestuje przeciw zjazdowi b. przywódców Hitler-Jugend

PARYŻ (PAP) — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wystosowała do rządu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego energiczny protest przeciwko zjazdowi byłych przywódców Hitler-Jugend w Steinbach koło Kolonii. Federacja domaga się natychmiastowego zakazu powyższej manifestacji faszystowskiej oraz uwięzienia przywódców Hitler-Jugend, jako zbrodniarzy wojennych.

Ratyfikacja umowy o komunikacji lotniczej między Bułgarią a Polską stała się manifestacją *przyjaznych uczuć i pokojowej współpracy* obu narodów

SOFIA (PAP) — W gmachu Rady Ministrów w Sofii została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-bułgarskiej umowy lotniczej, podpisanej w maju ub. roku.

Ze strony bułgarskiej w uroczystości wzięli udział: minister Spraw Zagranicznych, członek Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Włodzimierz Poptomow, minister Komunikacji — Tonczew.

Ze strony polskiej w uroczystościach wzięli udział: ambasador RP w Sofii — Aleksander Barchacz, sekretarz ambasady — Kasprzak, attache prasowi — Jadwiga Nurkiewiczowa, attache handlowy Pawlejew i zastępca attache handlowego — Sobkowski.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, bułgarski Minister Spraw Zagranicznych Poptomow wygłosił następujące przemówienie:

„Panie ambasadorze, panowie!

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zawartej w maju ub. roku umowy o komunikacji lotniczej między Ludową Republiką Bułgarską i Rzeczpospolitą Polską jest jeszcze jednym dobitnym świadectwem bliskich przyjaznych stosunków i braterskiej współpracy między obu krajami.

Nasze braterskie stosunki zostały wzmocnione jeszcze bardziej w dniu 29 maja ub. roku przez podpisanie w Warszawie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Ludową Republiką Bułgarską a Rzeczpospolitą Polską.

NIECH ŻYJE I ROZKWITA PRZYJAŹŃ BUŁGARSKO-POLSKA! NIECH ŻYJE RZECZPOSPOLITA POLSKA i PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE POTĘŻNA OSTOJA POKOJU I POSTĘPU — ZWIĄZEK RADZIECKI! Niech żyje wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości — JÓZEF STALIN!

Następnie zabrał głos ambasador RP w Sofii — Barchacz.

— Z wielką radością i wzruszeniem wymieniłem dziś z panem ratyfikacyjne dokumenty umowy o komunikacji lotniczej między Polską i Bułgarią, ponieważ wiem, że umowa ta jest jeszcze jednym czynnikiem przyjaźni i braterskiej współpracy między obu narodami.

Rząd Czechosłowacji uważa umowę o przyjaźni i współpracy z rządem Tito za nieobowiązującą

Praga (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu rząd czechosłowacki wysłuchał oświadczenia wicepremiera **Siroky'ego**, p. o. ministra Spraw Zagranicznych **o wrogiej polityce obecnego rządu jugosłowiańskiego w stosunku do Czechosłowacji, do ZSRR, i do innych krajów demokracji ludowej. Rząd jednomyślnie postanowił:**

Wobec tego, że rząd jugosłowiański uprawia działalność brutalnie gwałcącą układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy z dnia 9 maja 1946 roku, jak również umowę o współpracy kulturalnej z dnia 27 kwietnia 1947 r., zawiadamia się rząd jugosłowiański, że układ ten i wspomniana umowa nie mają już mocy obowiązującej.

Demokratyczna prasa niemiecka domaga się utworzenia ogólnoniemieckiego demokratycznego rządu w Berlinie

BERLIN (PAP) — Organ SED „Neues Deutschland" stwierdza, że skandaliczne machinacje polityków z Bonn odbiły się głębokim echem w narodzie niemieckim. Odpowiedzialne koła demokratyczne nie mogą nie liczyć się z nastrojami, panującymi w Niemczech i znajdującymi swój wyraz w żądaniu utworzenia takiego rządu niemieckiego, który mógłby kraj wydobyć z impasu.

Niemcom potrzebny jest rząd, który przeciwstawiłby się imperialistycznym atakom na elementarne prawo do życia narodu niemieckiego. Nie należy dopuścić do tego, by dominującą pozycję w Niemczech zajęły te elementy, które wywołały wojnę światową.

Powołując się na notę radziecką, wystosowaną do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, „Neues Deutschland" stwierdza, że w Niemczech powstała obecnie nowa sytuacja. Koła demokratyczne Niemiec powinny się dostosować do tej sytuacji i wykazać, że dorosły do poważnych zadań, jakie je czekają.

Organ niemieckich wolnych związków zawodowych „Tribuene" podkreśla, że należy położyć kres intrygom imperialistycznym w Niemczech. Demokraci niemieccy powinni wziąć w swoje ręce losy narodu niemieckiego. Należy przeciwstawić się polityce rozbicia Niemiec i utworzyć w Berlinie ogólnoniemiecki rząd demokratyczny. Na zdradę Adenauera i Schumachera, na pogwałcenie uchwał poczdamskich — jest tylko jedna odpowiedź: realizować politykę Poczdamu i walczyć o sprawiedliwy traktat pokojowy.

Również inne demokratyczne dzienniki niemieckie zamieszczają komentarze, w których wskazują na konieczność bardziej aktywnego przeciwstawienia się polityce z Bonn — przez utworzenie ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego.

Dziś na str. 2-ej rozpoczynamy druk noweli Jack'a Londona p.t. „Więzienie"

MINISTROWIE Z BONN

— lokaje imperializmu amerykańskiego

Inicjatorzy rozłamu Niemiec, po przeprowadzeniu „wyborów" w zachodnich strefach kraju i stworzeniu w tych strefach mario netkowego „rządu" liczyli, że w ten sposób zamaskują swoją kolonizatorską działalność i swą dyktaturę w Zachodnich Niemczech. Jednakże rachuby te całkowicie zawiodły. Po utworzeniu „państwa" zachodnio - niemieckiego **stało się jeszcze bardziej oczywiste**, że w strefach zachodnich sprawują władzę imperialiści amerykańscy poprzez swe niemieckie marionetki.

„Wybory" w Zachodnich Niemczech doprowadziły do zwycięstwa partii „amerykańskiej" — Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, której przywódcy od dawna już znajdują się w służbie amerykańskiej administracji wojskowej i są agentami amerykańskiego kapitału. Amerykanie hojnie finansowali kampanię wyborczą chrześcijańskich demokratów, którym amerykańskie fortele i amerykańskie dolary pomogły dojść do władzy. Nic więc dziwnego, że przywódca Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, Adenauer, w swoim programowym przemówieniu na posiedzeniu „parlamentu" wyraził szczególną „wdzięczność" dla Stanów Zjednoczonych, podkreślając „wybitną rolę" Amerykanów w stworzeniu tzw. „republiki związkowej".

Amerykańscy panowie Zachodnich Niemiec wybrali na wykonawców swojej woli najbardziej **reakcyjnych działaczy** zachodnio-niemieckich. Prezydent „państwa" zachodnio - niemieckiego, Heuss, słynie z tego, że w roku 1933 głosował w parlamencie za udzieleniem nadzwyczajnych pełnomocnictw Hitlerowi. Nazwisko Heussa stało się symbolem — określano nim ludzi płaszczących się przed faszyzmem.

Pierwszy kanclerz marionetkowego „rządu" z Bonn — Adenauer, rozpoczął swoją karierę w roku 1918. W wywiadzie udzielonym wówczas paryskiej gazecie „Journal" oświadczył, że jest „bojownikiem antybolszewizmu". Adenauer był zawsze ściśle związany z oligarchią przemysłową Niemiec, z Kruppem, Stinnesem, Thyssenem i innymi niekoronowanymi królami imperialistycznych Niemiec.

Heuss i Adenauer dobrali na „ministrów" do swego „gabinetu" **zdeklarowanych reakcjonistów** i agentów imperializmu amerykańskiego. Są to: faworyt Amerykanów i mąż zaufania monopolistów niemieckich, minister gospodarki Erhardt, dalej — płatny agent amerykański, zdrajca i renegat Jacob Kaiser, który przeszedł do Amerykanów po zdemaskowaniu jego rozbijackiej roli w Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej przez członków jego własnej partii.

Obok niego zasiadają w gabinecie Adenauera dwaj przedstawiciele tzw. „Partii Prawicowej", która — prawie że otwarcie — proklamuje się spadkobierczynią partii faszystowskiej oraz trzej przedstawiciele „Wolnej Partii Demokratycznej", reprezentujący interesy dawnych hitlerowskich kół urzędniczych i reakcyjnej inteligencji.

Program tej reakcyjnej kliki, zwącej się „rządem Zachodnich Niemiec", sformułowany został w przemówieniu, wygłoszonym przez Adenauera w parlamencie w dniu 21 września. Przemówienie to niejednokrotnie **przerywane było śmiechem** i ironicznymi okrzykami deputowanych. Nawet ci, przeważnie starannie dobrani działacze reakcyjni, nie mogli powstrzymać się od śmiechu, gdy Adenauer oświadczył, że „**dzięki statutowi okupacyjnemu i statutowi Zagłębia Ruhry, a także planowi Marshalla, Niemcy są obecnie ściślej związani z zagranicą, niż dawniej**". Śmiechem również powitali deputowani zapewnienia Adenauera o „sukcesach" polityki gospodarczej marionetek z Bonn. „Sukcesy" te to — jak wiadomo — nieustanny wzrost bezrobocia i spadek stopy życiowej ludności niemieckiej.

Program Heussa - Adenauera zawiera takie żądania, jak: zniesienie ograniczeń dla niemieckich monopoli, dewaluację marki zachodniej, ułatwienie kapitałowi zagranicznemu penetracji Niemiec Zachodnich, przerwanie denazyfikacji i ogłoszenie amnestii w stosunku do skazanych **zbrodniarzy hitlerowskich.**

Adenauer oświadczył też, że celem jego jest **odbudowa Armii Niemieckiej** i wysunął wyraźnie **rewizjonistyczne hasła** w stosunku do wschodnich granic Niemiec.

Program Heussa - Adenauera zupełnie wyraźnie odsłania istotę polityki anglosaskiej w Zachodnich Niemczech. Program ten dowodzi, że amerykańscy władcy Zachodnich Niemiec pragną uczynić z tego kraju swą **bazę wypadową i forpocztę monopolistycznego kapitału USA w Europie. Toteż polityka ich, zagrażająca bezpieczeństwu krajów miłujących pokój, wywołuje zdecydowane potępienie ze strony wszystkich narodów demokratycznych.**



Tito – papuga imperialistów

Sługus gestapo

skazany na karę śmierci

WARSZAWA (PAP) — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Leona Kuklińskiego, oskarżonego o działanie na szkodę narodu polskiego.

Kukliński, z pochodzenia Kaszub, podpisał w 1939 roku volkslistę. Z początku okupacji przyjechał do Warszawy i wkrótce zgłosił się do gestapo w Al. Szucha, gdzie otrzymał stanowisko tłumacza. Podczas okupacji widywano często Kuklińskiego w towarzystwie gestapowców i SS-manów na libacjach w rozrywkowych lokalach i restauracjach.

Kukliński wydawał obywateli polskich w ręce gestapo oraz szantażował osoby prześladowane przez Niemców.

Kulisy pewnej ambasady

Radomir Szaranowicz

W nocie przesłanej ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie w dniu 30 września br., rząd polski stwierdził że obok niezbitych dowodów **uprawiania szpiegostwa przez niektórych przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego, jak Petrovića, Milića, pod auspicjami ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie prowadzona jest wroga wobec narodu i państwa polskiego, akcja dywersji politycznej, świadcząca o całkowitym związaniu się rządu jugosłowiańskiego z obozem imperialistycznym.**

Petrović nie jest pierwszym Jugosłowianinem, którego wyszkolono w Belgradzie do akcji zbierania materiałów szpiegowskich, przeznaczonych za pośrednictwem titowców **dla wywiadu anglo-amerykańskiego.**

Nota polska z dnia 30 września wymienia **8 nazwisk** pracowników różnych działów ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, od których domaga się **natychmiastowego opuszczenia terytorium Polski** w związku z akcją podważania potencjału obronnego Polski.

Nie ma uczciwego Jugosłowianina, który by z oburzeniem nie potępił tej **wrogiej działalności agentów imperialistycznych przeciwko narodom i państwom demokratycznym.** Ponieważ postępowanie takie stało się już metodą działania jugosłowiańskich placówek dyplomatycznych, przytoczę niektóre fakty, rzucające światło na **moralny upadek kliki rządzącej w Belgradzie.** Klika ta wykorzystała układy o sojuszu i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej **dla rozbudowywania sieci szpiegowskiej na rzecz anglo-amerykańskiego wywiadu.**

Placówki dyplomatyczne jugosłowiańskie, działające w krajach demokracji ludowej zamieniono już od dłuższego czasu na **zwykłe ośrodki szpiegowskie.** Wszyscy pracownicy, którzy nie zgadzali się z taką działalnością zostali usunięci i zastąpieni przez specjalnie wyszkolonych agentów Rankovicza.

Bezpośrednio po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, ambasada jugosłowiańska w Warszawie otrzymała polecenie **śpiesznego przygotowania spisu osób, z którymi można by utrzymywać stałe kontakty i przesyłać im materiały propagandowe, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

Potem przyszły konkretne formy nowej działalności. **Przysyłano do Polski i rozpowszechniano w rozmaity sposób tysiące przygotowanych już uprzednio w Belgradzie broszur i paszkwili z przemówieniami „teoretyków" titowskich.** Używano do tego celu **studentów i uczniów jugosłowiańskich w Polsce**, którym rząd polski dawał wszelkie możliwości studiowania — i innych Jugosłowian, pozostałych w Polsce już od czasu wojny. Do rozpowszechniania tych materiałów używano **urzędników dyplomatycznych ambasady** i polecono im wyszukiwanie nowych ośrodków w każdym mieście. Rozbudowano aparat, który miał za zadanie **śledzić, jaki oddźwięk miała rezolucja Biura Informacyjnego w wojsku, wśród młodzieży, w związkach zawodowych i w innych organizacjach.**

Wielkie fundusze reprezentacyjne, które dawniej wykorzystywano na luksusowe przyjęcia, przeznaczono obecnie **na rozbudowanie sieci szpiegowskiej.** Każdy delegat, urzędnik i zwykły pracownik wykorzystywany jest do **zbierania informacji** i nie wolno mu wracać do ambasady z pustymi rękami.

Typowym przedstawicielem titowskiej dyplomacji jest radca ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, **Ivo Rukavina.** Agent UDB (rankowiczowskiej ochranki) w randze majora, zrzucił mundur i wdział frak po zakończeniu specjalnego kursu w dżilasowskiej szkole oszczerców i dywersantów przy KC KPJ.

Po pobycie w Bułgarii i Rumunii przybył we wrześniu 1948 r. do Polski na stanowisko radcy ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, obejmując jednocześnie funkcję tzw. kierownika partyjnego na miejsce Serbisławy Kovaczewicz, która zdaniem Belgradu nie wykonywała należycie swych obowiązków.

Wyposażony w specjalne pełnomocnictwa i dysponując specjalnymi szyframi, Rukavina rozpoczął działalność szpiegowską w Polsce, korzystając z pomocy ludzi dobranych do tej pracy, między którymi znajdowała się attaché kulturalny, **Bogdana Ciplicz** „specjalistka" od spraw polskich. Rukavina objął stanowisko szefa wydziału konsularnego, żeby zapewnić sobie w ten sposób kontakt z publicznością, później jednak usunął się w cień i występował tylko wówczas, kiedy trzeba było dawać zadania współpracownikom.

Agenci titowscy zachowywali się nie jak goście zaprzyjaźnionego państwa, lecz jak wrogowie, którzy mają za zadanie **podkopywać autorytet rządu i partii. Reakcyjne dowcipy i plotki stawały się ulubionym tematem oficjalnych sprawozdań funkcjonariuszy ambasady, a łączenie się z reakcją — nową taktyką walki.**

Całą tę „robotę" przeprowadzano przy akompaniamencie **obłudnych zapewnień Tita** o niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych innych krajów, ale fakty powyższe, jak i sprawa, omówiona w nocie polskiej, świadczą jaskrawo o tym, że titowcy nie ograniczali swojej zdradzieckiej działalności do terytorium Jugosławii i **wtrącają się wszelkimi sposobami w sprawy wewnętrzne innych krajów, działając przeciwko interesom demokracji. Wykazał to również w całej pełni proces Rajka.**

Jako szczerzy jugosłowiańscy patrioci — my emigranci polityczni w Polsce, potępiamy jak najostrzej tę wrogą działalność przeciwko bratniemu narodowi polskiemu i innym zaprzyjaźnionym narodom, widząc w tym jeszcze jeden dowód moralnego upadku faszystowsko-gestapowskiej kliki titowskiej.

Kara śmierci za sabotaż

Wyrok w procesie szkodników gospodarczych b. dyrektorów Fabr. Mebli Giętych w Radomsku

Sąd **Apelacyjny w Łodzi** na sesji wyjazdowej **w Radomsku** rozpatrywał w trybie postępowania doraźnego podczas 4-dniowej rozprawy — sprawę szkodników gospodarczych i złodziei mienia państwowego, którzy spowodowali straty, sięgające ok. **40.000.000 zł na szkodę Skarbu Państwa.**

Na ławie oskarżonych zasiedli **b. dyrektorzy Państwowej Fabryki Mebli Giętych w Radomsku: Władysław Seidler** — b. dyrektor naczelny, **Władysław Griglewski** — b. dyr. techniczny oraz **Zygmunt Chutkiewicz** — b. referent Zaopatrzenia. Przestępcza działalność oskarżonych objęła okres od marca 1946 r. do maja 1948 roku, kiedy to przeprowadzona kontrola wykryła olbrzymie nadużycia.

Seidler wbrew wyraźnym zakazom sprzedawał bezpośrednio, z pominięciem Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, meble prywatnym odbiorcom, zarabiając krociowe sumy.

Odpady drzewne, które powinny być zużytkowane do dalszej produkcji, Seidler wraz z Griglewskim przeznaczyli na uboczną produkcję mebli dziecięcych, które sprzedawali prywatnym odbiorcom, okradając Skarb Państwa.

Trzeci oskarżony — Chutkiewicz sprzedał na czarny rynek ok. 300 ton żelaza oraz cenne elektrody, które Państwo importuje za dewizy z zagranicy. Ta impreza przyniosła oskarżonym 11 000.000 złotych.

Oskarżeni, prowadząc rabunkową gospodarkę, doprowadzili szybko do roztrwonienia majątku fabrycznego. Jako jeden z licznych przykładów może posłużyć fakt, że za śruby, sprzedawane przez nich pokątnym odbiorcom po 1.20 zł. dziś Skarb Państwa musi płacić po 20 złotych.

Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd pod przewodnictwem prez. Błochowicza skazał Seidlera na **karę śmierci**, Chutkiewicza na 10 lat, a Griglewskiego na 8 lat więzienia.

Przed 32-rocznicą Rewolucji Listopadowej

Wspaniały rozmach i osiągnięcia socjalistycznego współzawodnictwa w ZSRR

Moskwa — W związku ze zbliżającą się 32 rocznicą Rewolucji Listopadowej **coraz większego rozmachu nabiera w Z. S. R. R. socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Liczba przodowników, którzy wykonali i przekroczyli swe pięcioletnie zadania, wzrasta z każdym dniem.**

W Charkowie w fabryce traktorów im. Ordżonikidze **500 tokarzy, kowali i giserów wykonało po 5 norm rocznych**, a robotnicy Doktorow, Wiednikow, Waszczenko i inni **wykonali od początku pięciolatki po 10 — 11 rocznych zadań.**

W sarańskiej Fabryce Budowy Maszyn Rolniczych (Mordwińska ASRR) **normy pięcioletnie wykonało 200 robotników.** W kopalniach Karagandy **plan na rok 1950 wykonuje 500 robotników.**

W Nowosybirsku 50 przedsiębiorstw przekroczyło poziom produkcji zaplanowanej na rok 1950.

Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego nadchodzą liczne informacje o sukcesach produkcyjnych w związku ze współzawodnictwem na cześć 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej. Uralski robotnik drzewny Leniew **zakończył przed kilku dniami wykonanie dziesiątej normy rocznej**, frezer warsztatu remontu parowozów w **Okmolińsku Ozierański w ciągu 20 dni września wykonał zadanie półroczne**, rębacz kopalni nr. 100 (obwód Staliński) **Puszczenko wykonał w ciągu 7 godzin normę dwutygodniową.**

Policja Scelby stosuje terror wobec związkowców włoskich

RZYM (PAP) — W całych Włoszech odbyły się ostatnio zebrania przygotowawcze i wyborcze na kongres Włoskiej Konfederacji Pracy, który rozpoczął obrady 4 października. Dziennik „Unita" podaje szereg faktów interwencji policji, która usiłowała przeszkodzić pracy tych zebrań. Interwencje miały miejsce w Mediolanie, we Florencji, w Ligure, Monfalcone, Pistoi i innych miejscowościach.

JACK LONDON

WIĘZIENIE



1

Od dwóch dni męczyłem się na podwórku więziennym. Praca była ciężka, wykpiwałem się więc od każdej trudniejszej roboty, bezczelnie udając chorego. Robiłem to z głodu. Nikt nie może ciężko pracować o chlebie i wodzie. Teoretycznie raz na tydzień otrzymywaliśmy mięso. Nie zawsze jednak dochodziło ono do każdego z więźniów, a zresztą było tak doszczętnie wygotowane, że otrzymanie lub nieotrzymanie porcji było rzeczą zupełnie obojętną.

Dieta chlebowo-wodna posiadała jeszcze jeden istotny defekt: na minimalną ilość chleba szła dowolna ilość wody. Racja chleba wynosiła ze dwa kęsy, racji zaś dawano trzy dziennie. Wodzie istotnie nie można nic zarzucić: była dostatecznie gorąca. Rano nazywała się „kawą", w południe wznoszono ją do godności „zupy", wieczorem zaś udawała „herbatę". Więźniowie nazywali ją „wodą magiczną": rano ukazywała się poczerniona od skórek palonego chleba, w południe występowała jako woda minus barwa, plus sól i nieliczne oka tłuszczu, wieczorami przybierała kolor purpurowo-brunatny, którego pochodzenie wzbudzało pewne wątpliwości. Tak, nie mogę zaprzeczyć, herbatę sztukowano niewątpliwie, woda za to była najrzetelniej gorąca.

Żyliśmy więc jak wiecznie głodne stado w owym więzieniu hrabstwa Erie. Tylko „długoterminowi" wiedzieli, co znaczy jeść do syta. Karmiono ich lepiej, przy naszym bowiem wikcie bez wątpienia wystrychnęliby sprawiedliwość na dudka, zakończywszy grzeszny żywot w terminie przeznaczonym dla nas „krótkich". Długoterminowi mieszkali w tym samym „hallu" na parterze, widywałem więc ich esencjonalne pożywienie i nawet nieraz próbowałem ukraść parę kęsków, podając im misy. Trudno. Człowiek nie może żyć samym chlebem, zwłaszcza gdy go dostaje zbyt mało. Co do mnie, umiałem sobie radzić. Po dwu dniach pracy na podwórzu więziennym wywołano mnie z celi i mianowano stałym dyżurnym, czymś w rodzaju pomocnika dozorcy „hallu". Rano i wieczorem roznosiliśmy chleb po celach. W południe stosowano metodę inną: kiedy więźniowie, wracając z roboty długim, zwartym szeregiem, podchodzili do drzwi naszego „hallu", nakazywano im łamać rytm marszowego kroku i zdejmować ręce z ramion poprzednika. W samych drzwiach bowiem podsuwano drewniane tace, pełne kromek chleba. Tuż obok stał starszy dozorca i dwaj jego pomocnicy, dozorcy młodsi. Jednym z tych młodszych byłem ja. Do obowiązków naszych należało podawanie chleba w momencie, gdy długi szereg więźniów mijał drzwi. Kiedy opróżniono moją tacę, kolega zajmował natychmiast moje miejsce z pełną tacą w ręku. Potem przychodziła znowu kolej na mnie. Szereg więzienny sunął miarowo, a każdy więzień sięgał prawą ręką i chwytał kromkę chleba.

Do obowiązków starszego dozorcy należało używanie kija. Stał za nami — i uważał. Głodni biedacy nie mogli nigdy rozstać się z nadzieją zagarnięcia dwu kromek chleba. Przez cały czas jednak mojej praktyki nadzieja ta nie spełniła się nigdy: kij dozorcy spadał na chciwą rękę zuchwalca w sposób niezawodny i szybki jak siąg tygrysiej łapy. Dozorca znakomicie mierzył wzrokiem odległość i tyle rąk obił w swym życiu, że chybić już nie potrafił; poza tym miał zwyczaj odbierania winnemu za karę należnej mu legalnie kromki i odsyłania go do celi na obiad złożony wyłącznie z gorącej wody.



Niekiedy, w czasie gdy w celach pokotem zasypiali głodni, ze sto albo i więcej kromek chleba poniewierało się w kącie izdebki dozorcy. Zdawać się to może absurdem. Ale przypomnijmy sobie, iż zasadę tego absurdu wpajano nam najusilniej przez całe życie. My, starsi i młodsi dozorcy, gospodarowaliśmy oszczędnie w naszym „hallu", wzorując się na tych, którzy rządzą dobrami cywilizowanego świata. (D. c. n.).

Gospodarskie troski Rady Zakładowej

PZPB Nr 2 przygotowują się do zimy

Chociaż jesień dopisała w tym roku, jednak nieuchronnie zbliża się zima. Każdy zabiega już o zaopatrzenie się w opał, o zabezpieczenie swego mieszkania oraz zgromadzenie zapasów.

Podobne **gospodarskie troski** mają również **Rady Zakładowe** naszych fabryk. Muszą czuwać, aby centralne ogrzewanie działało bez zarzutu, aby dachy zostały naprawione, stołówki zaopatrzone, jednym słowem winny pod każdym względem zapobiegliwie przygotować fabrykę na okres zimy.

W PZPB Nr 2 sporo tych prac już wykonano, niemniej jednak jeszcze wiele zostało do zrobienia.

Najbardziej cieszy Radę Zakładową fakt, iż zdołano na czas przeprowadzić już remonty trzech domów robotniczych, należących do Zarządu Nieruchomości. Coprawda zobowiązano się wyremontować 4 domy. Lecz jak nas zapewniają towarzysze z bawełnianej „dwójki", zobowiązanie to będzie dotrzymane jeszcze przed zimą. Nie dopuszczą oni do tego, aby robotnikom przeciekały dachy nad głową.

Również w fabryce żywo prowadzone są przygotowania na zimę. Przystąpiono więc do dezynfekcji i odświeżania stołówki. Z dniem 1 października stołówkę zamknięto, lecz roboty nie potrwają długo. Już niezadługo będzie tam czysto i ciepło. Pomieszczenia na zapasy zimowe dla stołówki zostały zabezpieczone i nie ma obawy, aby kartofle zamarzły lub warzywa uległy zepsuciu.

Gdy nadejdą chłody trzeba będzie **ogrzewać** wszystkie sale produkcyjne. I o tym pomyślano. W stopniowo uruchamianej przędzalni odpadkowej, roboty przygotowawcze do założenia **centralnego ogrzewania** są w pełnym toku. Jak nas zapewniają fachowcy, za tydzień wszystko już będzie gotowe. W fabryce widać tu i ówdzie potłuczone szyby. Trzeba koniecznie oszklić okna przed zimą. Jest to poważne zadanie, bo w tym celu potrzeba około 300 metrów kwadratowych szyb. Materiał jest, lecz z powodu braku ludzi praca ta będzie oddana do wykonania Państwowemu Przedsiębiorstwu Szklarskiemu, musi bowiem być przeprowadzona w krótkim czasie.

Prace przy reperacji dachów prowadzone przez całe lato, zostały już ukończone.

Są jeszcze bardzo pilne roboty, związane z czyszczeniem rynien na dachach szedowych. Jest to ważne z tego względu, że rynny te w ciągu lata zapchały sadze i kurz. W niektórych rośnie zielsko. Przed nastaniem opadów jesiennych trzeba również oczyścić kanały.

Niektóre prace muszą być koniecznie ukończone przed zimą. „Dwójka bawełniana" skarży się jednak na brak rąk roboczych. Są dzimy, że Organizacja Podstawowa, Rada Zakładowa łącznie z dyrekcją powinny zmobilizować załogę i zobowiązać ją, aby roboty te zostały wykonane w terminie. Można przecież zaapelować do robotników produkcyjnych, aby poświęcili na ten cel nieco czasu.

Szereg ofiarniejszych jednostek na pewno zgodzi się przyjść po godzinach pracy i wykonać konieczne roboty, aby nie dopuścić w ten sposób do zmarnowania się dobra państwowego i społecznego jakim jest fabryka, i aby załoga miała odpowiednie warunki pracy i bytu podczas zimy

M. Szumska

To i owo

Amerykanie lubią konie...

Powszechnie wiadomo, że amerykańscy „kolonizatorzy" i „turyści" usiłują wywozić z Europy wszystko, co przedstawia poważniejszą wartość materialną lub też służyć może snobizmowi i rozrywać nudzących się milionerów. Płyną z Europy za Atlantyk cenne obrazy, rzeźby i inne dzieła sztuki, stare książki, rękopisy, pamiątki, zabytki itp. Zdarza się niekiedy, iż żarłoczni jankesi wszczynają targi w sprawie nabycia i przewiezienia do USA całych... katedr, kościołów, starożytnych zamków i innych gmachów o wielkiej wartości historycznej. Dolarowym „amatorom" z trudem można wyperswadować, że w Europie są jednak pewne rzeczy nie do nabycia, nawet za dolary, że chciwy instynkt posiadania musi mieć nawet u Amerykanów swoje granice.

O tej chciwości, która przybiera nieraz formy zgoła osobliwe, świadczy m.in. fakt następujący, wkraczający już w dziedzinę spraw i stosunków międzynarodowych. Wśród wielu łupów, wywiezionych przez hitlerowców z Polski znalazła się też stadnina rasowych koni arabskich, którą ulokowano gdzieś w Niemczech Zachodnich. Rząd RP, wiedząc o tym, kilkakrotnie upominał się u okupacyjnych władz amerykańskich o zwrot stadniny. Zabiegi te wydały taki skutek, że... pewnego pięknego dnia z polecenia tychże władz, a bez wiedzy i zgody prawego właściciela, tj. Rządu Polskiego, rasowe konie zostały wywiezione do USA, gdzie „wsiąkły" na razie bez śladu.

Tego rodzaju postępowanie — w języku kodeksu karnego — nazywa się po prostu — kradzieżą, w języku dyplomatycznym — pogwałceniem praw i zwyczajów międzynarodowych... Nie mając zamiaru zrezygnować ze swej własności, Rząd RP za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zgłosił do Rządu USA notę protestacyjną, domagając się zwrotu rasowej stadniny, bezprawnie wywiezionej do Ameryki.

Że Amerykanie lubią ładne konie, nie ma w tym nic złego. Było by jednak znacznie lepiej, gdyby te zamiłowania i upodobania miały za przedmiot konie — nie kradzione.

B. D.

WALKA O POKÓJ TRWA

Załogi fabryk podnoszą jakość produkcji i wzmagają tempo pracy

Do redakcji „Głosu" w dalszym ciągu napływają informacje naszych korespondentów o zobowiązaniach i uchwałach przyjętych przez załogi robotnicze w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju.

PZPJG Nr 1

Załoga PZPJG Nr 1 — pisze tow. Smulski — w obliczu Święta Pokoju zobowiązała się wyrównać i przewyższyć zaległy plan eksportowy, zwiększyć szeregi uczestniczących we współzawodnictwie pracy, podnieść liczebność organizacji Ligi Kobiet i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zobowiązano się również przekroczyć uchwalony plan oszczędnościowy.

PMS

Robotnicy PMS w Łodzi — pisze nam korespondent fabryczny z PMS, tow. Latocha — postanowili wzmóc swą czujność wobec wroga klasowego, wobec sabotażystów, pracować w swym środowisku i w ramach ruchu łączności miasta ze wsią na rzecz umocnienia sojuszu narodu polskiego z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Robotnicy PMS postanowili podnieść wydajność pracy.

„Wólczanka"

Korespondent fabryczny z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" donosi o uroczystościach, jakie odbyły się tam w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju: „Robotnicy „Wólczanki" solidaryzują się z klasą robotniczą całego świata we wspólnej walce o pokój. W imieniu całej załogi naszych zakładów przodownice pracy — tow. tow. Arciuk i Urbaniak oświadczyły, że w szlachetnym współzawodnictwie pracy, toczącym się pomiędzy zakładami przemysłu odzieżowego, „Wólczanka" zajmie przodujące miejsce".

Przez podniesienie ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, systemu oszczędnościowego, przez wzmożenie wydajności pracy i pracę uświadamiającą, zobowiązali się pracować nieustannie na rzecz pokoju — jak wynika z nadesłanych korespondencji — robotnicy Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego, Zakładów im. dra Próchnika, Zakładów im. Więckowskiego, Zakładów CZPO przy ul. Szterlinga, łódzcy kolejarze i inni.

Przemysł odzieżowy ułatwia pełny rozwój współzawodnictwa

Do niedawna obowiązujący w przemyśle odzieżowym **regulamin** w znacznym stopniu **hamował rozwój współzawodnictwa.** Choć ogarniało ono coraz szersze rzesze pracowników, to jednak nie zostało ujęte w odpowiednie ramy organizacyjne i nie mogło osiągnąć swego szczytowego punktu. Pragnąc usunąć tę ostatnią przeszkodę, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego, wespół z CZPO, opracował ostatnio **nowy regulamin**, nadający określony kierunek ruchowi współzawodnictwa. Uwzględnione są w nim trzy podstawowe formy współzawodnictwa pracy: **indywidualne, zespołowe i międzyfabryczne.**

Współzawodnictwo indywidualne

— głosi regulamin — **obejmuje tych współzawodniczących, którzy poprzez indywidualne zobowiązania dążą do uzyskania jak najlepszych wyników i drogą szlachetnej rywalizacji wzajemnej świadomie realizują ogólne cele współzawodnictwa pracy. Współzawodniczący przykładem swoim i osiągniętymi wynikami uświadamiają resztę załogi o płynących ze współzawodnictwa korzyściach ogólnospołecznych dla dobra klasy robotniczej i tym samym mobilizują ją do udziału w tym ruchu.**

Współzawodnictwo zespołowe

jest wyższą formą współzawodnictwa, obejmującą robotników, zorganizowanych w zespoły, ubiegające się o osiągnięcie jak najlepszych wyników. Forma ta, przez podjęte zobowiązania i ich realizację, drogą doskonalenia metod pracy zbiorowej i kształtowanie solidarności uczestników ruchu, jest szkołą kolektywnej pracy.

Współzawodnictwo międzyfabryczne

jest najwyższą formą współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym, przy której całe załogi fabryczne wypełniają i przekraczają podjęte zobowiązania.

Każda z wymienionych form współzawodnictwa omówiona jest w regulaminie szczegółowo, a odpowiednie paragrafy mają na celu nie tylko wzrost ilości i jakości produkcji. Dyscyplina pracy i działalność społeczna również są punktowane. A więc każdy współzawodniczący po podpisaniu umowy o współzawodnictwie winien stać się nie tylko aktywnym, ale świadomym uczestnikiem budowy nowej rzeczywistości polskiej. Bowiem trzykrotna, nieusprawiedliwiona nieobecność przy pracy pozbawia go zaszczytnego miana uczestnika socjalistycznego współzawodnictwa, a jego działalność społeczna znajduje swe odbicie w dodatniej punktacji osiągnięć.

Przemysł odzieżowy zdefiniował w sposób bardzo precyzyjny pojęcie przodownika pracy. A więc: „**przodownikiem pracy może być nazwany pracownik, który conajmniej w dwóch kolejnych etapach uzyskał nagrody za zwycięstwo we współzawodnictwie indywidualnym, względnie, który w przodującym zespole dwukrotnie uzyskał największą ilość punktów, a przodującym zespołem nazywamy taki, który dwukrotnie, w kolejnych etapach współzawodnictwa zyskał nagrody za zwycięstwo**".

Przodownik pracy, to pracownik, odznaczający się specjalnymi zaletami. Winien być więc sumienny w pracy, zdyscyplinowany, oszczędny, przejawiający pożyteczną inicjatywę i wykazujący dbałość o mniej od siebie doświadczonych towarzyszy pracy. Przy tym tytuł przodownika nie jest bynajmniej wieczny. Można go utracić na skutek dwu okoliczności: udowodnionego przestępstwa i wydalenia z pracy z własnej winy.

Jak więc widzimy, tytuł przodownika pracy w przemyśle odzieżowym jest doprawdy zaszczytnym tytułem i aby go otrzymać trzeba rzetelnie popracować nad sobą i... innymi.

Ktoś mógłby pomyśleć, że takie „obwarowanie" paragrafami może odstraszyć niektórych, mniej pewnych siebie i swych sił. Okazuje się, że jest wręcz odwrotnie. Od chwili wejścia w życie nowego regulaminu, **ruch współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym znacznie przybrał na sile.** Dla przykładu możemy podać następujące cyfry: gdy przed wprowadzeniem nowego regulaminu, w pierwszym i drugim etapie współzawodnictwa w łódzkim przemyśle odzieżowym brało udział sześćdziesiąt procent zatrudnionych, to w trzecim etapie cyfra ta wzrosła do siedemdziesięciu procent.

Poza tym nowy regulamin dopuszcza do współzawodnictwa pracowników dotąd stojących za jego nawiasem: mechaników, brakarzy i elektrotechników, którzy napróżno dobijali się prawa uczestnictwa we współzawodnictwie.

Masowo garnie się do współzawodnictwa młodzież, zachęcona nowym regulaminem. Jak grzyby po deszczu powstają zespoły młodzieżowe. Jest ich coraz więcej i, jak to młodzi, marzą o zajęciu wszystkich pierwszych miejsc. Trudności techniczne nie pozwalają jeszcze na zorganizowanie tylu zespołów młodzieżowych, ile ich się zgłasza. Trudności te winny być co rychlej usunięte.

Klim.

Uświadomienie — potężnym orężem naszej walki

Dzielnica Śródmiejska-Prawa-docenia doniosłość szkolenia partyjnego

Komisja Szkoleniowa Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej zorganizowała 38 kursów szkolenia podstawowego, skupiając 1.138 słuchaczów — oświadcza na wstępie naszej rozmowy tow. Capf, przewodniczący Komisji Szkoleniowej. — 20 z tych kursów rozpoczęło już zajęcia w ubiegłym tygodniu, pozostałe zaś przystąpią do swych prac w najbliższych dniach.

— Czy znaczy to, że zdziałaliśmy już wszystko? Nie, właściwa praca Komisji Szkoleniowej leży dopiero przed nami.

— Na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych tow. **Bierut** powiedział: „**Bez poznania zasad marksizmu - leninizmu, nie można rozwiązać prawidłowo tych podstawowych zadań, które wysuwa przebieg walki klasowej i proces normowania się nowego ustroju**". Cóż znaczą te słowa? Znaczą one, że szkolenie jest jednym z elementów, **przyśpieszających nasz marsz do socjalizmu.** Znaczy to, że Komisja Szkoleniowa musi czuwać nad tym, aby zorganizowane kursy istniały nie tylko na formularzach sprawozdawczych, lecz aby istniały naprawdę, aby spełniały swe zadania.

W związku z tym działalność Komisji Szkoleniowych na bieżącym etapie winna iść w **trzech kierunkach.** Musimy tak zorganizować swoją pracę i tak podzielić między sobą obowiązki, aby każdy z naszego 29-osobowego zespołu opiekował się jednym, a conajmniej dwoma kursanil. Musimy być obecni na wszystkich zajęciach powierzonych sobie kursów, kontrolować przebieg nauki, pomagać wykładowcom i kierownikom kursów.

Drugim, niemniej ważnym zadaniem, stojącym przed nami, to organizacja terminowej sprawozdawczości. Tylko tą drogą będziemy mogli mieć zawsze pełny obraz sytuacji szkoleniowej na dzielnicy i pośpieszyć z pomocą kursowi, wykazującemu bądź słabą frekwencję, bądź niski poziom wykładów.

— Trzecie zadanie, to **organizacja systematycznego szkolenia wykładowców** przy pomocy seminariów i kursów samokształceniowych z udziałem wszystkich wykładowców.

Kontrola i pomoc w pracy wykładowców, prawidłowa sprawozdawczość oraz szkolenie wykładowców, to czynniki, mające na celu usprawnienie pracy i stworzenie najlepszych możliwości nauki. Jednak o istotnych rezultatach szkolenia decydować będą **sami słuchacze,** ich zapał do pracy i sposób, w jaki przyswoją sobie wykładany materiał. Słuchacze są różni. Zdolniejsi i mniej zdolni, bardziej pracowici i leniwi. Naszym obowiązkiem jest użyć wszystkich sił, aby jak najwięcej słuchaczy jak najlepiej przyswoiło sobie materiał. Przed wykładowcami, wizytatorami z Komisji Szkoleniowej i lokalnym kierownictwem kursu stoi poważne zadanie. Musimy stworzyć **aktyw kursowy,** czyli zespół towarzyszy, który dzięki własnemu wysokiemu poziomowi może pomagać w pracy drugim towarzyszom.

Ogromny jest zasięg pracy Komisji Szkoleniowej. Wymieniłem tylko cztery najważniejsze sprawy, którymi musi się ona zająć. Jestem pewien, iż jeśli po tej linii rozwinie się praca naszego 29-osobowego kolektywu, przyniesie ona pożądane rezultaty, jakimi winno być to, iż w niespełna 4 miesiące 1.138 przeszkolonych **towarzyszy zasili kadry aktywu partyjnego w naszej dzielnicy.**

PZPJG — „Dąbrowa" wykonały plan roczny

Dnia 3-go października o godz. 21-ej — pisze tow. Edward Niewiadomski — załoga przędzalni PZPJG — oddziału „Dąbrowa" wykonała przedterminowo plan roczny.

Obecnie robotnicy przędzalni w oparciu o współzawodnictwo pracy, zdając sobie sprawę z tego, że przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych jest poważnym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju, nie ustają w dalszych wysiłkach produkcyjnych. Załoga dąży obecnie do tego by do końca br. dać krajowi jak najwięcej gotowej przędzy. I przędzę tę otrzyma.

Dziesięć domów mieszkalnych buduje się na Stokach

Roboty przy budowie **10 domów mieszkalnych na Stokach** posuwają się zgodnie z opracowanym planem. We wtorek rozpoczęto montowanie rusztowań w pierwszym budynku, zaś w drugim muruje się już fundament. Siódmy wykop, rozpoczęty w sobotę, jest już na ukończeniu, a w środę zostanie zabetonowany. Jednocześnie rozpoczęto prace przy trzech pozostałych do wykonania wykopach.

Prace przygotowawcze prowadzone są nadal z niesłabnącym nasileniem. Wypełnia się doły wapnem i zwozi materiały. Barak mieszkalny dla robotników został już oszklony i wkrótce zostanie oddany do użytku. Stan załogi pozostaje na razie prawie bez zmian — we wtorek pracowało 90 ludzi.

PPB przystąpiło już do produkcji ram okiennych i drzwiowych oraz czyni inne przygotowania do robót końcowych, które przeprowadzone będą w poszczególnych budynkach natychmiast po pokryciu ich dachem i trwać mają przez całą zimę. W kwietniu przyszłego roku bowiem wszystkie mieszkania oddane zostaną do użytku.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Wzorowy tkacz z PZPB Nr 9

Dwie tajemnicze literki i cyfra: U. K. 16. — Dla tkaczy ten dziwny znak nie [illegible] tajemnicy.



Wiedzą oni dobrze, że artykuł U. K. 16 jest trudny w produkcji, ale wiedzą również, że są tacy mistrzowie, którzy potrafią wytwarzać ten towar zupełnie bezbłędnie. Do takich właśnie tkaczy pierwszej klasy należy ob. **Jan Kokociński z PZPB Nr 9.**

105.7 procent bazy, a w tym 100 procent extry, oto rezultat pracy Jana Kokocińskiego w drugiej dekadzie września. Nie potrzeba już chyba dodawać, że tkacz Kokociński wraz ze swym zespołem przystąpił do konkursu. A zespół pod kierownictwem takiego mistrza również może się poszczycić niezgorszymi wynikami pracy.

— W pierwszej dekadzie ub. m. mieliśmy 32 proc. extry, w drugiej 3[illegible] proc. Lecz najbardziej cieszy mnie fakt, że przędza z dnia na dzień się poprawia. A więc wraz z tym wzrastają możliwości lepszej produkcji. **Ambicją mojego zespołu jest produkować jak najwięcej extry** — a sekundy... zero — dodaje z uśmiechem wzorowy tkacz ob. Kokociński.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy SPB wypełnili swe zobowiązania

W Państwowych Zakładach Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 6, powstała konieczność przeniesienia podstacji, zasilającej fabrykę w prąd, do nowego pomieszczenia. Dotychczasowe pomieszczenie podstacji groziło zawaleniem i zniszczeniem znajdujących się w niej urządzeń, nie mówiąc już o groźbie unieruchomienia fabryki na okres kilku tygodni. Nie można było zwlekać ani godziny, szczelina powstała wskutek pęknięcia ścian rosła bez przerwy. Z drugiej strony wybudowanie nowej podstacji i zainstalowanie w niej urządzeń elektrycznych groziło również kilkudniowym postojem.

Sytuację tę zrozumiała w pełni załoga Wytwórni Nr 6 oraz pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, do których Rada Zakładowa Wytwórni Nr 6 zwróciła się o pomoc. Ponieważ wypadek ten zbiegał się z Międzynarodowym Dniem Pokoju, przeto pracownicy SPB zobowiązali się wybudować i uruchomić nową podstację w czasie od soboty, dnia 1. 10. br., do poniedziałku, czyli w ciągu 41 godzin. Punktualnie o godzinie 13-ej w sobotę stanęli do pracy bryg. Henryk Chęciński, st. majster Wacław Zając, majster Ryszard Babecki, st. majster Mieczysław Bańkowski, majster Czesław Malczewski, podmajster Jan Janasik, podmajster Stanisław Kociołek oraz kilku pracowników Wytwórni Nr 6. Praca zawrzała. Zapomniano o odpoczynku i posiłkach. Śpieszono się przy położeniu każdej cegły, przy odkręceniu każdej śruby. W poniedziałek rano o godzinie 5,15 dokręcano ostatnią śrubę przy nowym transformatorze. Za chwilę włączono prąd i ponad dachami rozległ się donośny i przeciągły gwizd syreny fabrycznej, wzywającej do pracy, gwizd, obwieszczający jeszcze jedno zwycięstwo bohaterskiego robotnika polskiego w walce o pokój. Fabryka ruszyła, zobowiązanie zostało wykonane.

Stanisław Łatka
korespondent fabryczny „Głosu"
z SPB

Rozszerzenie ulg kolejowych na kontraktowych urzędników państwowych

Min. Komunikacji na wniosek CRZZ, poparty przez Prezydium Rady Ministrów, rozszerzyło uprawnienia do ulg przy przejazdach kolejami państwowymi również na tych pracowników państwowych, którzy jako kontraktowi opłacani są z kredytów rzeczowych, o ile zawarto z nimi umowę o pracę na czas nieokreślony.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 bm.

Aleksander Radiszczew

(w 200-lecie urodzin wielkiego bojownika sprawiedliwości społecznej)

Jednym z wielkich pisarzy rosyjskich, którzy swą myślą najsilniej zapłodnili rosyjski ruch rewolucyjny, był **Aleksander Radiszczew**, którego dwóchsetną rocznicę urodzin czczą narody Związku Radzieckiego i wraz z nimi cały świat postępowy.

Aleksander Radiszczew wychowywał się w czasach największego ucisku pańszczyźnianego. Decydujący wpływ na jego rozwój odegrało powstanie kozacko-chłopskie, jakie wybuchło w latach 1773—74 **pod kierownictwem Pugaczewa.** Wstrząsnęło ono pańszczyźnianym imperium carów, chociaż zostało stłumione z całą bezwzględnością, przynosząc nową falę despotycznego ucisku carskiego. Radiszczew głęboko przeżywał tragedię gnębionego ludu i wystąpił do walki w imię interesów tego ludu.

Radiszczew, który znał postępową i rewolucyjną literaturę francuską tego okresu zrozumiał, że istotna zmiana warunków życia narodu rosyjskiego może nastąpić tylko na drodze obalenia władzy carskiej Przekonanie to wyraził o wiele lat później w słowach: **„Nie było i pewno nie będzie do końca świata przykładu, żeby car dobrowolnie ustąpił coś ze swojej władzy".**

„Podróż z Petersburga do Moskwy"

Największym dziełem jakie napisał była **„Podróż z Petersburga do Moskwy"** której ukazania się omal nie przypłacił życiem. Zaczął ją już w 1785 r. i pisał stopniowo pojedyncze rozdziały. Petersburski policmajster, z właściwą wszystkim policmajstrom przenikliwością, nie dopatrzył się w tym dziele niczego, co by zagrażało istniejącemu porządkowi rzeczy.

Innego zdania była Katarzyna II. Przeczytała książkę od deski do deski, niemal na każdej stronicy notując swoje uwagi. I za każdą nową kartą rosło jej oburzenie. Właśnie wybuchła Wielka Rewolucja, a ten jej poddany ośmiela się szerzyć „truciznę francuską", „myśli o wprowadzeniu w Rosji tych samych praw, dzięki którym Francja wywróciła się do góry dnem".

Dnia 27 czerwca 1790 roku Katarzyna wydała rozkaz aresztowania Radiszczewa. W trzy dni później wtrącono go do twierdzy Petropawłowskiej. Sąd carski skazał go na śmierć. W jednej z prac napisanej w więzieniu wypowiedział myśl, że człowiek, **„widzący dalej, niż jego epoka, jest jak iskra, padająca na nagromadzony materiał palny: rozjaśnia wszystko dookoła. Jak opiłki żelaza do magnesu lgną do niego ludzie jednakowo z nim czujący, ale do tego niezbędne są okoliczności sprzyjające. Kiedy ich braknie, palą na stosie Husa, wtrącają Galileusza do więzienia".**

W październiku karę śmierci zmieniono Radiszczewowi na 10 lat katorgi na Syberii.

Gdy po sześciu latach umarła Katarzyna II Paweł I ułaskawił wszystkich skazanych przez matkę więźniów politycznych, pozwolił również wrócić Radiszczewowi z zesłania i zamieszkać w majątku w kałuskiej gubernii pod dozorem gubernatora.

Radiszczew miał wówczas 50 lat, ale wyglądał jak **zgrzybiały starzec.** Próbował jeszcze walczyć o realizację swych idei, ale szybko zrozumiał, że grożą mu nowe represje. Zakończył życie samobójstwem.

Cóż to było za dzieło, owa **„Podróż z Petersburga do Moskwy"**, które doprowadziło Katarzynę II do takiej wściekłości, że nazwała jej autora buntownikiem gorszym od Pugaczewa? Gniew carycy Katarzyny II był zupełnie uzasadniony. Dobrze oceniła dzieło Radiszczewa, które przez dziesiątki lat było natchnieniem rewolucjonistów rosyjskich. Jego książka stała się **jednym wielkim oskarżeniem carskiego ustroju przemocy i wyzysku ludu.**

Z bólem pisał o nędzy rosyjskiego **„rolnika, naszego żywiciela"**, który **„nie ma prawa rozporządzać ani tym, co uprawia, ani tym co wytwarza".**

Jako pretekstu odmalowania **potwornej wprost niedoli chłopa pańszczyźnianego w Rosji Radiszczew użył niewinnej formy wspomnień z podróży.** Nie mógł on pogodzić się z rażącą niesprawiedliwością społeczną, co więcej, przewidywał jej opłakane skutki. Bunt Pugaczewa był tylko krwawym ostrzeżeniem, **„śmierć i ogień będzie odpowiedzią na naszą nieludzkość".**

Piewca swobody

Kreśląc obraz niedoli ludu, Radiszczew zdaje sobie sprawę że winę ponoszą tu nie tylko jednostki, ale cały ustrój despotyczny. Dopóki on będzie istniał, bezowocne są próby wszelkich reform. W **„Odzie do wolności"** przytoczonej w „Podróży", maluje obraz **tyrana na szafocie.** Wprawdzie mowa tu o królu francuskim, ale Katarzyna i czytelnicy umieli wyczytać między wierszami **groźbę dla siebie.**

Radiszczew nie miał oparcia w żadnej zorganizowanej grupie politycznej, ale dzieło jego, aczkolwiek rozeszło się tylko w 100 egzemplarzach, głębokim echem odbiło się w najlepszych, najświatlejszych, najbardziej postępowych umysłach Rosji carskiej. W trzydzieści lat po jego ukazaniu się **dekabryści czerpać zeń będą zapał do czynu rewolucyjnego. Jeden z egzemplarzy „Podróży" wchodził w skład księgozbioru Puszkina. W wariancie wiersza „Pomnik", Puszkin, podsumowując swój dorobek twórczy, pisze „Wzorem Radiszczewa sławiłem swobodę".**

A sam Radiszczew w drodze na Sybir tak scharakteryzował swoje posłannictwo:

„Chcesz wiedzieć, kim jestem? czym jestem? dokąd jadę? Jestem tym samym, jakim byłem i jakim będę zawsze. Nie bydlęciem, nie drzewem, nie niewolnikiem, ale człowiekiem. Jadę do ostrogu Ilimskiego, aby utorować drogę tam, gdzie śladu jej nie było, dzielnym śmiałkom w prozie i w wierszach, sercom czułym i prawdzie!"

Tak żył i pisał protoplasta rewolucjonistów rosyjskich.

Stefania Podhorska-Okołów

Manifestacja pokojowa w Szczecinie

z udziałem związkowców niemieckich



Wielka manifestacja w Szczecinie z udziałem związkowców niemieckich (Radziecka Strefa Okupacyjna) i marynarzy zagranicznych.

Na zdj.: Dziesięcioosobowa delegacja kolejarzy niemieckich z Grefswald (Radziecka Strefa Okupacyjna) w pochodzie na czele grupy kolejarzy szczecińskich.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoczęła działalność

W dniu 1 października 1949 r., w związku z wejściem w życie dekretu **o państwowym arbitrażu gospodarczym,** utworzona została przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — **Główna Komisja Arbitrażowa.**

Główna Komisja Arbitrażowa rozstrzygać będzie należące dotychczas do właściwości sądów powszechnych **spory o prawa majątkowe między jednostkami gospodarki uspołecznionej.** Wszelkie spory o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, państwowo-spółdzielczymi, przedsiębiorstwami będącymi pod zarządem państwowym, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni itp. **nie będą odtąd rozstrzygane przez sądy powszechne, lecz przez Komisję Arbitrażową.** Właściwość komisji arbitrażowych nie obejmuje na razie spółdzielni.

Przewidziane w dekrecie okręgowe komisje arbitrażowe uruchamiane będą stopniowo; do czasu ich uruchomienia sprawy należące do ich właściwości załatwiać będzie Główna Komisja Arbitrażowa w Warszawie.

Nie będzie „zapomnianych ulic"



Ul. Siedlecka na Pradze, zamieszkała przeważnie przez ludność pracującą, czekała dziesiątki lat na kanalizację i oświetlenie. Obecnie dzięki kredytom Rady Państwa ulica Siedlecka, jak i wiele innych w Warszawie została skanalizowana i otrzymała oświetlenie.

Nowy rok akademicki Wyższej Szkoły Filmowej

10 października rozpoczyna się nowy rok akademicki w **Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi.** Uczelnia ta powstała trzy lata temu i w bieżącym roku czynny już będzie 4 rok studiów, a liczba słuchaczy wyniesie około 150.

Po ukończeniu dwóch lat wstępnych następuje specjalizacja. Obecnie istnieją tylko 2 wydziały, a mianowicie: **realizatorski i operatorski.** W najbliższej jednak przyszłości uruchomiony zostanie **wydział scenariopisarski i techników dźwięku.**

Student III roku nakręca w ciągu 9 miesięcy studiów 3 etiudy filmowe. Pierwsza jest krótkim utworem, wykonanym bezdźwiękowo, bez udziału aktorów zawodowych i nakręconym w plenerze lub na terenie szkoły. Następną pracą są tzw. etiudy portretowe, ujmujące swą treścią jakąś sytuację dramatyczną, a mające za zadanie odpowiednie podkreślenie mimiki aktora. Wreszcie trzecią i ostatnią pracę stanowi etiuda, nakręcona z aktorem i przy pełnym udźwiękowieniu. Na IV roku słuchacze kręcą 2 większe filmy (każdy ok. 200 m); jeden z nich o charakterze dokumentarnym, drugi fabularny. Wreszcie po uzyskaniu absolutorium słuchacz pod nadzorem profesorów szkoły musi wykonać samodzielną pracę filmową, dającą mu prawo do ubiegania się o dyplom.

Jednym z najtrudniejszych zadań, stojących przed szkołą w bieżącym roku, jest stworzenie warsztatu pracy, tzn. **atelier szkolnego.** W ubiegłym roku prace słuchaczy wykonywane były w atelier Filmu Polskiego, przy ul. Łąkowej. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze do uruchomienia własnego, szkolnego atelier, które służyć będzie wyłącznie słuchaczom. Atelier fotograficzne laboratoryjno-fotograficzne oraz pracownie foto-chemii, akustyki i optyki i sale rysunkowe mieszczą się w lokalu szkoły. Również na terenie szkoły uruchomiono montażownię.

Najpoważniejszą trudnością, na jaką napotyka praca Wyższej Szkoły Filmowej — jest sprawa skompletowania odpowiedniej kadry wykładowców.

Nieliczni fachowcy polscy nie mogą poświęcić szkole całego swego czasu, zajęci są bowiem pracami przy produkcji filmowej. Dlatego też szkoła musi korzystać z pomocy wykwalifikowanych sił zagranicznych, przede wszystkim ze Zw. Radzieckiego, gdzie szkolnictwo filmowe posiada już rozległe dwudziestoparoletnie doświadczenia.

W ubiegłym roku wykładali w szkole specjaliści radzieccy: prof. W. Jakowlew, świetny operator i wykładowca moskiewskiej Akademii Filmowej oraz reżyser — Zołotnicki.

W bieżącym roku akademickim przypuszczalnie przyjedzie ponownie prof. Jakowlew oraz jeden ze znanych reżyserów filmowych radzieckich, który pomoże polskim kolegom Bohdziewiczowi i Jakubowskiej w wykładach i ćwiczeniach z dziedziny realizacji filmowej. Od 1 stycznia 1950 r. wykładać również będzie w szkole znany dokumentarzysta holenderski, Joris Ivens.

W skład grona profesorskiego wejdą również inni wybitni specjaliści z dziedziny filmu, oraz znani wykładowcy przedmiotów ogólno-kształcących, głównie z Uniwersytetu Łódzkiego i Centralnej Szkoły Partyjnej.

Bezpośrednio po rozpoczęciu roku szkolnego słuchacze Szkoły Filmowej wezmą udział w międzyszkolnych popisach artystycznych w Poznaniu, które zaczną się 26 października. W popisach tych wystąpią wszystkie wyższe uczelnie artystyczne, wystawiając prace swych słuchaczy. Udział Wyższej Szkoły Filmowej polegać będzie na przedstawieniu w pawilonie wystawowym systemu szkoleniowego oraz prac słuchaczy z roku szkolnego 1948-49.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć, że w Zlocie Młodzieżowym w Budapeszcie brała udział delegacja WSF, która podczas zjazdu nakręciła reportaż, będący obecnie w montażu. Reportaż ten stanowił pracę wakacyjną słuchaczy z III roku studiów. Był to jedyny film, nakręcony przez uczestników budapeszteńskiego zlotu.

Łódź współzawodniczy z Warszawą w akcji zwalczania analfabetyzmu

Walka z analfabetyzmem zatacza w mieście naszym coraz szersze kręgi. Akcję tę jeszcze bardziej posunie naprzód wykonanie zobowiązania Okr. Rady Zw. Zawodowych zorganizowania przy zakładach pracy do dnia 31 grudnia br. **100 kursów oraz zespołów, uczących analfabetów i półanalfabetów.** Liczba ta nie obejmuje istniejących już **113 kursów w Łodzi i 31 na obszarze województwa.**

Jak nas informuje Wydział Oświaty przy ORZZ, zobowiązania te zostaną napewno **przekroczone.** W województwie łódzkim kursów powstanie jeszcze więcej, niż w Łodzi, gdyż liczba ich osiągnie 162.

Wszystkie kursy są dwustopniowe. Jedne dla nie posiadających w ogóle umiejętności czytania i pisania, drugie dla więcej już zaawansowanych. Wszyscy uczestnicy kursów otrzymują bezpłatnie książki, zeszyty, materiały piśmienne. Koszt ich pokrywa ORZZ.

Absolwenci kursu drugiego mogą wstępować **do szkół dla dorosłych.** Przysługuje im prawo uczęszczania od razu do klasy trzeciej. Tu zaznaczyć trzeba, że istniejący przy Inspektoracie specjalny Wydział Szkolenia dla Dorosłych otwiera dla kończących kursy analfabetów odpowiednią ilość szkół.

W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu **Łódź współzawodniczy z Warszawą,** zaś województwo łódzkie z województwem kieleckim. Listopad przyniesie pierwsze wyniki na froncie prowadzonego z taką energią wyścigu oświatowego.

UZBEKISTAN — kraina bawełny

W październiku rb. mija 25 lat istnienia Republiki Uzbeckiej, która w ciągu tego okresu stała się wielką bazą hodowli bawełny w ZSRR.

Poniżej podajemy artykuł M. Muchamedżanowa, poświęcony sprawom hodowli bawełny w tej republice.

— Nasz Uzbekistan często nazywany jest krainą „białego złota", gdyż dostarcza on dwóch trzecich globalnego zbioru bawełny w ZSRR. Szczycimy się wkładem, wniesionym do walki narodów ZSRR o gospodarczą niezawisłość kraju: **Związek Radziecki już od wielu lat nie importuje bawełny z zagranicy i całkowicie pokrywa zapotrzebowanie swego przemysłu na surowiec bawełniany.**

Chłopi uzbeccy, hodowcy bawełny, osiągnęli **największe w świecie plony bawełny o włóknie najwyższej jakości.** Toteż do herbu Uzbekistanu wplecione są gałązki bawełny, a hymn państwowy naszej Republiki zaczyna się od słów: **„Rozkwitaj bawełny kraju, Uzbekistanie!"**

Szybki rozwój hodowli bawełny w Azji Środkowej, a w tej liczbie i w Uzbekistanie, obserwujemy **od chwili powstania władzy radzieckiej.** Po wypędzeniu feudalnych książąt, odwiecznych właścicieli ziemi i kanałów nawadniających, obszary uprawne i wody stały się **własnością całego narodu.**

Szczególnie pomyślnie zaczęła się rozwijać hodowla bawełny w Uzbekistanie po połączeniu indywidualnych gospodarstw chłopskich w kołchozy, co umożliwiło **stosowanie potężnych, nowoczesnych maszyn rolniczych i zasad nowoczesnej agrotechniki.** Przed wojną zbierano przeciętnie z każdego hektara po 17,4 cetnara bawełny. Plantacje bawełny zwiększyły się w tym czasie dwukrotnie w porównaniu z latami przed rewolucyjnymi.

W toku powojennej pięciolatki osiągnięto dalszy wzrost urodzajności krzewów bawełnianych. W roku 1948 urodzajność zwiększyła się przeciętnie o 3 cetnary z ha w porównaniu z rokiem 1947.

W związku z szybkim rozwojem obszarów uprawy bawełny powstała w Uzbekistanie olbrzymia sieć stacji maszynowych, toteż obecnie orka pól bawełnianych wykonywana jest wyłącznie traktorami. Zmechanizowane też zostały prawie wszystkie prace na polach bawełnianych. Przemysł radziecki produkuje wiele nowych typów maszyn i narzędzi do uprawy bawełny, pługi o wielu lemieszach, specjalne siewniki, motyki rotacyjne, rozbijające skorupę ziemi, maszyny wprowadzające do gleby nawozy sztuczne itd. Konstruktorzy radzieccy stworzyli najlepszą na świecie **maszynę do zbioru bawełny.** W roku ubiegłym została ona wypróbowana na polach Uzbekistanu i obecnie zbierać będzie plony z pól uzbeckich. Niedawno na naszych plantacjach bawełny zjawiła się nowa maszyna — **traktor elektryczny.**

Krzew bawełny — to „dziecię słońca". Jego liście „chodzą za słońcem".

Bardziej jeszcze niż słońca potrzebuje bawełna wilgoci. Toteż w suchym i upalnym klimacie Uzbekistanu sprawa sztucznego nawodnienia jest sprawą niezmiernej wagi. W ostatnich latach sieć irygacyjna stale się rozrasta. Wybudowano w krótkim czasie wielki Kanał Fergański, Północny i Południowy Kanał Fergański, Kanał Taszkiencki i wiele innych, a także **obszerne zbiorniki wody. W rezultacie** sztucznie nawadniane obszary pod plantacje bawełny zwiększyły się o 80 tys. ha. **Zazieleniły się i zakwitły pustynne ziemie, które nie nadawały się dawniej nawet na pastwiska dla wielbłądów.**

Hodowla bawełny prowadzona jest w Uzbekistanie na podstawach ściśle naukowych. Sprawie tej poświęcone są prace Instytutu Rolnictwa Akademii Nauk Uzbekistanu. Tak np. członek Akademii, Kanasz, współpracownik Instytutu, wyhodował dziesiątki gatunków wyjątkowo urodzajnej, **długowłóknistej bawełny.** Inny uczony, specjalista w dziedzinie selekcji, Awtonomow, wyhodował kilka nowych gatunków bawełny cienkowłóknistej.

Ciekawe wyniki daje też praca wybitnych hodowców bawełny, którzy na poletkach doświadczalnych przeprowadzają **badania z dziedziny selekcji.**

Hodowcy bawełny kołchozu „Gwiazda Polarna" (niedaleko Taszkientu), realizując miczurinowskie metody agrotechniki, wyhodowali w roku ubiegłym **po 52 cetnary bawełny na całym 250-hektarowym obszarze plantacji.** Po 45 cetnarów z hektara zebrali członkowie kołchozu im. Kaganowicza w obwodzie taszkienckim. Już kilka lat z rzędu po 100 cetnarów z hektara zbiera Nazar-Ali-Nijazow w kołchozie im. Woroszyłowa i młoda pracownica sowchozu „Dalwierzin Nr 1", Mechrynisa Tujcziewa.

Uzbeccy hodowcy bawełny współzawodniczą z hodowcami Turkmenii i Tadżykistanu, polepszając z roku na rok wyniki swej pracy.

Otwierają się już torebki z cienkim, śnieżnobiałym włóknem. Rozpoczął się sprzęt bawełny. Do państwowych punktów dostaw podążają pierwsze transporty „białego złota".

Wieści z kraju

ŁOSIE, ŁABĘDZIE I KORMORANY NA POMORZU ZACHODNIM

W okolicy jeziora Łeba w powiecie słupskim pojawiły się ostatnio 2 pary rzadkich już w Polsce łosi. Nad jeziorem Gardno spostrzeżono dwa stadka łabędzi i kormoranów.

Zarówno łosie jak łabędzie i kormorany znajdują się pod ochroną i są otoczone specjalną opieką służby leśnej.

GWAŁTOWNY SZTORM NA BAŁTYKU

Na Bałtyku panuje gwałtowny sztorm. Siła wiatru dochodzi do 9-ciu stopni Beauforta. Rybacy przerwali połowy. Wstrzymane zostały również dalsze roboty przy naprawie nabrzeży w małych portach Pomorza zachodniego.

PIERWSZA W POLSCE KOBIETA — MOTORNICZYM TRAMWAJU

Ostatnio ukończyła we Wrocławiu kurs szkoleniowy dla motorniczych tramwajów ob. **Wanda Rykauer,** która dotychczas pracowała w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych jako konduktorka.

Po ukończeniu kursu dla motorniczych z wynikiem dodatnim ob. Rykauer jako pierwsza w Polsce kobieta rozpoczęła pracę w charakterze motorniczego tramwaju.

Obecnie na nowym kursie dla motorniczych zorganizowanym przez MZK we Wrocławiu szkolą się dwie dalsze kobiety ob. ob. **Turczyńska i Stańczyk.**

210 TYS. OSÓB PRZEWIOZŁA KOLEJKA LINOWA w ZAKOPANEM

W dniu 2 bm. pracownicy Państwowych Kolejek Linowych w Zakopanem złożyli na ręce przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu eksploatacyjnego.

Kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch przewiozła od początku roku 210.000 pasażerów.

Plan roczny wykonała również kolejka linowa w Krynicy, przewożąc 180.000 pasażerów.

5 października

Z życia Partii

UWAGA, DZIELNICA GÓRNA-LEWA!
Dziś o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy ul. Wigury Nr 4-6 odbędzie się odprawa sekretarzy Podstawowej Organizacji Partyjnej i pełnomocników do Zbiórki na Budowę Centralnego Domu PZPR.
Stawiennictwo obowiązkowe.
Komitet Dzielnicy

KOMITET DZ. PZPR RUDA PAB. zawiadamia, iż dnia 8. 10. 1949 r. o godz. 16 odbędzie się odprawa agitatorów, korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych Dzielnicy Ruda Pab. Obecność obowiązkowa.

KOMITET DZ. PZPR RUDA PAB. zawiadamia, że w dniu 6. 10. 1949 r. o godz. 16 — odbędzie się odprawa prelegentów Dzielnicy Ruda Pab. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA, PZPR-owcy POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ!
W dniu 7 bm. o godz. 19.15 w lokalu stołówki BP PŁ, ul. Gdańska Nr 155 odbędzie się zebranie Organizacji Podstawowej PZPR.
W porządku dziennym wydanie legitymacji.
Obecność wszystkich członków, również nowowstępujących na uczelnię obowiązkowa.

UWAGA! PZPR-owcy WSGW!
Dn. 5 b. m. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej ulica Południowa 11 odbędzie się zebranie członków PZPR przy WSGW.

Dzielnice robotnicze nie mogą być upośledzone!

Braki w pracy sklepów PSS na przedmieściach

Obowiązek zaopatrzenia Łodzi w artykuły pierwszej potrzeby, a szczególnie żywnościowe, spoczywa obecnie w znacznej mierze na barkach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, posiadającej w naszym mieście 651 sklepów detalicznych. Większość spośród tych sklepów, bo 393, należy do branży spożywczej.

Rozmieszczenie sklepów

Zaopatrzenie miasta naszego liczącego 600.000 mieszkańców w żywność jest więc w dużej mierze uzależnione **od sprawnego funkcjonowania tych placówek, od ich odpowiedniego rozmieszczenia, zaopatrzenia i pracy personelu sklepowego.**

PSS zamierza jeszcze tego roku zwiększyć liczbę sklepów detalicznych do **500**, a więc 1 sklep przypadać będzie przeciętnie na 1.200 mieszkańców. Osiągniecie w jak najszybszym czasie tej liczby umożliwiłoby usprawnienie obsługi klienteli, odciążyłoby często przepracowany personel, usunęłoby wreszcie tak uciążliwe dla kupujących „kolejki". Najpoważniejszą przeszkodą w spełnieniu tych zamierzeń są trudności, jakie ma PSS z otrzymaniem potrzebnych lokali, a następnie fakt, że większość z nich wymaga gruntownych remontów i kosztownych inwestycji.

Potrzeby przedmieść

Przy planowaniu sieci nowych sklepów **wzięto specjalnie pod uwagę przedmieścia.** Jednak PSS winna pamiętać o tym, że stosowany w śródmieściu miernik — 1200 mieszkańców na 1 sklep — nie jest odpowiedni na peryferiach. Centrum jest gęsto zaludnione, przedmieścia o wiele rzadziej, i zastosowanie tej samej miary spowodowałoby, że nie jeden kupujący musiałby odbywać przy najmniej półgodzinne wędrówki po zakupy. Poza tym sklepy w śródmieściu są obszerniejsze, mają magazyny, a tym samym mogą obsłużyć o wiele większą ilość kupujących, w przeciwieństwie do sklepów na przedmieściach, posiadających znacznie gorsze warunki lokalowe.

Najbardziej upośledzone pod względem sklepów spółdzielczych są Bałuty, potrzebujące obok istniejących już 26 sklepów jeszcze przynajmniej dwa razy tyle. Sprawa właściwego obsłużenia ludności przedmieść robotniczej Łodzi nie sprowadza się jednak tylko do ilości sklepów. Jeżeli zaopatrzenie placówek PSS w śródmieściu przeważnie nie pozostawia wiele do życzenia, o tyle na peryferiach sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej.

Skargi Radogoszcza i Julianowa

Wysłannik naszej redakcji sprawdzał w dniu wczorajszym sytuację zaopatrzeniową w kilku dzielnicach, a mianowicie na **Radogoszczu i w Julianowie.** Na Radogoszczu sklepów spółdzielczych jest zaledwie kilka, a ich wygląd zewnętrzny, szczególnie wystawy, nie działa zbyt zachęcająco i, co najważniejsze **brakuje tam często podstawowych produktów, jak np. mąki.** Braki te występują chwilowo przez jeden lub dwa dni, ale nie zmienia to faktu, że przyczyniają one wiele trosk tutejszym gospodyniom.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa **warzyw i owoców.** Nie tylko, że często ich brakuje, ale nawet jeżeli są, to przeważnie w najgorszym gatunku, nadpsute i nieświeże.

Bezsprzecznie winę za to ponoszą kierownicy sklepów. Ale na tym nie koniec. Personel nie zawsze posiada odpowiednie wyszkolenie techniczne, a kierownicy niektórzy, zwłaszcza rekrutujący się spośród byłych właścicieli sklepów zdradzają brak zainteresowania dla swej pracy, traktując ją jako przysłowiową „pańszczyznę". **Przecież są jednak inspektorzy rejonowi, których zadaniem powinno być dopilnowanie sprawności obsługi i odpowiedniego zaopatrzenia sklepu.** Również, jak to wynika z relacji sklepowych, Wydział Handlowy nie zawsze załatwia na czas otrzymane zamówienia i nie rozprowadza towarów równomiernie. To też sklepy w śródmieściu **ze względu na mniejszą odległość od centrali** bywają lepiej zaopatrzone w produkty. Ale przecież względy tego rodzaju nie powinny odgrywać roli w poważnej instytucji handlowej, która zobowiązana jest obsłużyć całą Łódź.

Podobnie, jak na Radogoszczu, przedstawia się sytuacja również **i w Julianowie.**

Te niedomagania powinny ulec jak najrychlej poprawie, gdyż mieszkańcy przedmieść — w lwiej części składający się z ludzi pracy — nie mają dość czasu na to, aby na zakupy wędrować stale do śródmieścia.

Winogrona po 280 zł.

sprzedają sklepy PSS i PCH

Do Łodzi nadeszły pierwsze większe TRANSPORTY WINOGRON w ilości około 36 ton, a w najbliższych dniach spodziewane są dalsze dostawy. Sprzedaż ich powierzono sklepom Centrali Handlowej i Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Ze względu na niską cenę — 280 ZŁ ZA KG — cieszą się one wielkim pokupem.

Przy rozprowadzaniu winogron winno kierownictwo PCH i PSS zwrócić specjalną uwagę na dostateczne zaopatrzenie SKLEPÓW NA PRZEDMIEŚCIACH, A WIĘC W DZIELNICACH WYBITNIE ROBOTNICZYCH, GDYŻ W DNIU WCZORAJSZYM WINOGRONA MOŻNA BYŁO KUPIĆ TYLKO W ŚRÓDMIEŚCIU I CO NAJWAŻNIEJSZE WE WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH I POPOŁUDNIOWYCH A WIĘC W CZASIE NIEODPOWIEDNIM DLA LUDZI PRACY.

W obronie ZOMU



Polcia przywitała mnie z tajemniczą miną.
— Hipolicie, zgadnij od kogo otrzymałam list?
— Od teściowej? —
— Nie! —
— Od brata... siostry... szwagra... — zgadywałem kolejno.
— Od pracowników ZOM-u! — obwieściła mi moja połowica. — I wiesz co? ZOM-owcy przekonali mnie o niesłuszności niektórych mych zarzutów, co ze skruchą przyznaję. Ale lepiej przeczytam ci wyjątki z tego listu:
„Co do zapachu przy oczyszczaniu śmietników, to winę ponoszą nieporządne gospodynie, wylewające nieczystości do puszek, przeznaczonych na śmieci. Gdyby śmieci były suche, nie powstawałby taki zaduch..."
— I wiesz? To jest racja! Sama widziałam, co za nieczystości ta Kłótnicka z trzeciego piętra wylewa nieraz do śmietnika. A przecież jej dzieci często bawią się na podwórku i ona właśnie robi następnie piekło, że ze śmietnika czuć i dzieci się z tego rozchorują! —
„Ob. Polcia niezmiernie narzeka, gdy poczuje przy oczyszczaniu śmietnika nieprzyjemne zapachy — czytała dalej moja żona — a co mają powiedzieć ZOM-owcy? My przecież 8 godzin dziennie opróżniamy śmietniki i musimy to robić bez względu na ból głowy. Wylewanie do śmietnika różnych pomyj itp. sprawia, że śmieci się zlepiają i potem trzeba hałasować i stukać puszkami przy ich opróżnianiu. A tego hałasu by nie było, gdyby do śmietnika wysypywało się tylko suche śmieci, takie bowiem łatwo by się dały usunąć z puszek..."
— Tak! — zakończyła Polcia. — ZOM-owcy mają wiele racji. Niemało tu jest winy samych gospodyń.
Ja też się z tym zgadzam.
Hipolit Smutny.

Walczymy z alkoholizmem

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem, na którym postanowiono utworzyć lokalne Komitety do Walki z Alkoholizmem na terenie WSZYSTKICH zakładów pracy w Łodzi.
Podobne posiedzenie Wojewódzkiego Społecznego Komitetu odbędzie się w dniu 12 bm.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:
Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska Nr 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska Nr 24 b — Unieszkowski.

Ofiary

Pracownicy III Wydziału Izby Skarbowej w Łodzi wpłacają sumę zł 4.000 na odbudowę Warszawy.

Usprawnienie połączeń północy z południem Łodzi

Wre praca na trasie P-P

Przyśpieszone tempo robót w Al. Kościuszki

Odcinek **Alei Kościuszki od ulicy Bandurskiego do Żwirki** do niedawna zaśmiecony, zaniedbany i wyboisty, nie będący właściwie w ogóle ulicą, ostatnimi czasy zmienia zupełnie swój wygląd i przybiera estetyczne szaty.

* * *

Wrześniowe słońce dopieka dość silnie, kiedy przed południem przechodzimy Alejami Kościuszki. Tuż za ulicą Bandurskiego w uszy wpada dudniący warkot betoniarek i ogłuszający hałas tzw. tłuczki, czyli maszyny, rozbijającej kamienie.

— Ulicę budujemy! Szeroką i wygodną, żeby ludzie po ciemku nie wpadali w doły, jak dotychczas! — śmieją się do nas robotnicy.

— A kiedy ją wykończycie? — pytamy.

— O, śpieszymy się, żeby była gotowa jak najszybciej! Już dziś kończymy jedną stronę jezdni!

Przy dużym, krytym wozie, w którym urządzono tymczasowe biuro, spotykamy drogomistrza, ob. Szcześniaka. Chętnie udziela nam informacji o wykonywanych pracach:

— Ulica będzie **szeroka i przestronna.** Po obu jej stronach urządzone zostaną **jezdnie 8-metrowej szerokości,** środkiem natomiast pójdzie **torowisko tramwajowe.** Chodniki oczywiście też będą obszerne dla wygody pieszych przechodniów.

— Na kiedy przewiduje się zakończenie robót?

— Mniej więcej w połowie listopada. Musimy wykonać najpierw nawierzchnie betonowe, na które położy się asfalt, później ułożyć chodniki, tak, że roboty jest sporo. Pracuje tu około 60 osób, czynne są również trzy maszyny: dwie betoniarki i tłuczka.

Raźnie uwijają się robotnicy. Słońce przygrzewa — robota idzie szybko i sprawnie.

* * *

Na rok przyszły w planach Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego przewidziane jest przebudowanie w ten sposób Alei Kościuszki aż do ulicy Zamenhoffa.

Będzie to część **łódzkiej trasy „P — P"** (Północ — Południe), która połączy północne dzielnice miasta z południowymi i odciąży ruch na głównej arterii naszego miasta — **ulicy Piotrkowskiej.**

SW

Wielki koncert-rewia

Z inicjatywy Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Wł. w dniu 8 b. m. w wielkiej hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej 82 odbędzie się o godz. 17.30 **wielki koncert - rewia.**

Jedną z głównych atrakcji tego wieczoru będzie kwartet muzyczny z Kamiennej Góry. Jest to zespół zwykłych robotników - włókniarzy, którzy potrafili stworzyć swój własny repertuar o wysokich wartościach artystycznych.

Największą atrakcją wieczoru będzie występ Adolfa Dymszy.

Cały dochód z tej imprezy został przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Bilety w cenie zł 100, 70 oraz 50 do nabycia już teraz w Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Wł. przy ul. Sienkiewicza 13 — Wydz. Kult. i Oświaty.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Zeszyty szkolne z bibułą czy bez?

Ob. E. Fibak w imieniu klasy II-ej Państwowego Liceum Budowlanego pisze: „Państwowe Zakłady Papiernicze rzuciły na rynek zeszyty szkolne 16-kartkowe wraz z bibułą w cenie 8 zł za 1 zeszyt. Dlaczego więc w sklepie materiałów piśmiennych przy ul. Legionów 15-a bibuła z zeszytu jest wyjmowana i sprzedawana oddzielnie. Kupowałem zeszyty dla całej naszej klasy i stwierdziłem to osobiście. Uczeń w tym sklepie musi więc płacić więcej, niż gdzieindziej...".

Odpowiednie czynniki powinny zająć się kontrolą sklepów z artykułami piśmiennymi, zwłaszcza, że obecnie — na początku roku szkolnego niektóre sklepy usiłują wykorzystać sezonowe wzmożenie się zapotrzebowania.

Raz jeszcze o talonach na paczki żywnościowe dla dzieci

Ob. Zbigniew Klimonda pisze nam: „Jestem szczęśliwym ojcem dwojga dzieci, ale żona moja jest nieszczęśliwą matką tychże dzieci. Mianowicie jest nieszczęśliwa w tych dniach, kiedy udaje się do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem po odbiór talonów na paczki żywnościowe. Od godz. 6-ej rano do 12-ej, a często i dłużej, czekać trzeba w „kolejce". Czy nie możnaby, tego zmienić? Przecież talony np. mogłyby z powodzeniem być rozdawane przez wydziały socjalne przy zakładach pracy. Ułatwiłoby to matkom, zwłaszcza pracującym sprawę realizowania talonów...".

Sprawę tę poruszali już niejednokrotnie na tym miejscu nasi Czytelnicy. Jak dotychczas jednak nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi ani ze strony Ubezpieczalni, ani ze strony Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. Domagamy się natychmiastowej odpowiedzi i to takiej, która zawierać będzie zapewnienie uzdrowienia anormalnych stosunków w tej dziedzinie.

Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP). — Zachmurzenie zmienne. Temperatura maksymalna około 18 st. Umiarkowane, miejscami jeszcze dość silne i porywiste wiatry z kierunków północno-zachodnich i północnych.

Sprawy lokalowe

głównym tematem obrad DRN Łódź-Śródmieście

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się czwarte plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście.

Obrady zagaiła przewodnicząca DRN — tow. Patorowa, po czym zebrani wysłuchali referatu radnego **prof. Willaune** na temat walki o pokój. Uchwalono rezolucję, w której radni DRN Łódź-Śródmieście wyrażają swoją solidarność z walczącymi o trwały pokój masami pracującymi świata.

Po powołaniu i zaprzysiężeniu siedmiu nowych radnych oraz odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia Rady Dzielnicowej — **ob. starosta Najder** złożył sprawozdanie z działalności poszczególnych działów Starostwa Łódź-Śródmieście.

Kierownik Oddziału Kwaterunkowego omówił następnie dotychczasową działalność tego oddziału oraz trudności, na jakie napotyka kwaterunek.

— Słyszy się często narzekania na kwaterunek — mówił kierownik Baranowski — **dużo tu jest jednak winy niesfornych obywateli, którzy** bądź to nie zgłaszają wolnych mieszkań do Oddziału Kwaterunkowego, **bądź też zajmują samowolnie, bez decyzji kwaterunku — puste lokale.**

W obszernej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, radni wypowiadali się na temat zlikwidowania istniejących trudności.

W dyskusji zabrał głos również przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, **tow. Andrzejak,** który podkreślił, że jeśli chodzi o sprawy lokalowe, to trzeba mieć do nich podejście społeczne i starać się o szybkie i sprawne załatwianie wniosków ludzi pracy, naprawdę potrzebujących dachu nad głową.

Radny **tow. Głażewski** zreferował z kolei sprawę powstawania komitetów blokowych i ich znaczenie dla świata pracy.

Zebrani radni wysłuchali także sprawozdania przewodniczącego Komisji Remontowej, po czym zabierając głos w wolnych wnioskach, poruszyli szereg drobnych bolączek miasta.

W trawie piszczy

O wciąganiu i wyciąganiu

NOWY JORK. Komisja Ogólna ONZ rozpatrywała niedawno wniosek delegata Chin kuomintangowskich, domagający się „wciągnięcia" na porządek obrad prowokacyjnej skargi rządu Kuomintangu przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie mówiąc już o tym, że „skarga" ta pozbawiona jest jakichkolwiek podstaw i jest niczym innym, jak zorganizowaną na forum ONZ kampanią antyradziecką — wypada jeszcze zapytać panów z Kuomintangu, czy aby licuje to z powagą chwili? Czyż jest w dobrym tonie, aby ktoś się tak zamartwiał o wciąganie skargi — gdy już... wyciąga kopyta?...

Dlaczego W. Brytan'a–trzeszczy

LONDYN. Na marginesie ostatniej 3-dniowej debaty w Izbie Gmin niektóre dzienniki londyńskie sugerują rozwiązanie parlamentu.

Jest tajemnicą poliszynela, że problemy społeczne i gospodarcze W. Brytanii przedstawiają się w chwili obecnej — nawet oględnie rzecz biorąc — bardzo smętnie. Jasne, że żadne pozytywne ich rozwiązanie nie jest możliwe — skoro zło kryje się w samym ustroju.

Wobec niemożności więc jakiegokolwiek innego rozwiązania — dobre jest i rozwiązanie... parlamentu. Po tym parlamencie przyjdzie następny parlament — który prawdopodobnie też zostanie rozwiązany — potem następny — i tak w kółko.

W ten sposób, niczego nie rozwiązując, stale się rozwiązuje — i czegóż tu się dziwić, że w imperium trzeszczą wiązania...

Cz.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27.

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „MARIA STUART" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków, godz. 9.30, w niedzielę i święta godz. 12 „Czarodziejski kalosz".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

W środę, dn. 5 października i codziennie o godz. 19.15

„PTASZNIK Z TYROLU"
operetka w 3-ch aktach K. Zellera.
Udział bierze cały zespół artystyczny. — Chór, balet, orkiestra.

Kina

ADRIA (Stalina 1)
„Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Ali Baba i 40 rozbójników"
godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 42"
godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21.
HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Klatka słowicza"
godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Ulica graniczna"
godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Potępieńcy"
godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Bokserzy"
godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Dni zdrady"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84)
„Trójka Trefl"
godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2)
„Trzeci szturm"
dla młodzieży godz. 15.30
„Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Górą Dziewczęta"
dla młodzieży godz. 16
„Wielkie Życie" — godz. 18,20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Moja Miła"
godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Złoty róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Dni i noce"
godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1)
„Złoty róg"
godz. 17, 19, 21
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Pan Nowak"
godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA
„Żelazny Dziadek"
godz. 16.30, 18.30, 20.30

Radio

11.57 Sygnał czasu. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.20 PRZERWA. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 „Analfabetyzm". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka poważna. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 T. Verhey — Suita op. 60 na flet i fortepian. 15.15 Pieśni Karola Szymanowskiego. 15.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — (1). 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDIOWY. 16.20 (Ł) „Mówi Związek Zawodowy Włókniarzy". 16.30 (Ł) Muzyka polska i wykonawcy polscy — nowe nagrania. 16.50 (Ł) „Rozmowa o wczasach akademickich". 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 Reportaż. 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — aud. sł.-muz. B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) „Ciekawostki muzyczne". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 Mozajka muzyczna. 23.00 OSTATNIE WIADOMOSCI. 23.10 Program na jutro. 23.15 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



— Taką figurkę chciałbym mieć na chłodnicy.

Hallo.

Wychowanie fizyczne i sport

Sportowi działacze Łodzi
wypowiadają się w sprawie historycznej uchwały Biura Politycznego K.C. P.Z.P.R.

Nie ma już chyba nikogo w szeregach łódzkich działaczy sportowych, kto nie zapoznałby się z doniosłą uchwałą Biura Politycznego KC PZPR jaka się niedawno ukazała na łamach całej prasy, a która dotyczy spraw wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej. Celem uchwały jest ostateczne uregulowanie jeszcze jednego niezmiernie wartkiego nurtu życia naszej młodzieży, który dotychczas płynął różnymi drogami zbaczając często na manowce. Celem uchwały jest zapewnienie temu nurtowi należytej opieki oraz pomocy ze strony Partii naszej i całego społeczeństwa.

Jak ta historyczna dla naszego sportu uchwała została przyjęta przez ogół sportowy Łodzi, mówią najlepiej wypowiedzi czołowych działaczy sportowych i zawodników, które będziemy zamieszczać na naszych łamach. Jako pierwszemu oddajemy głos dyrektorowi WUKF mgr. A. Nonasowi:

Ogłoszona przed kilku dniami uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu jest doniosłym wydarzeniem dla tej dziedziny życia społecznego. W uchwale w sposób dobitny podkreślono rolę wychowania fizycznego i sportu w procesie wychowania nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju.

Uchwała poddaje wszechstronnej analizie zagadnienie kultury fizycznej, dając ponadto w treściwej, a jasno sprecyzowanej formie czternaście zaleceń, jakie stawia się wychowaniu fizycznemu i sportowi.

Do najbogatszych w treść i skutki sformułowań uchwały zaliczyć należy te, które mówią o stronie organizacyjnej (powołanie do życia Komitetów Kultury Fizycznej), o zapewnieniu w planie 6-letnim środków produkcji sprzętu i budowie urządzeń sportowych, o szkoleniu kadr, o stworzeniu podstaw dla prac naukowo-badawczych w zakresie kultury fizycznej, o zorganizowaniu opieki lekarskiej dla sportowców i zobowiązaniu organizacyj partyjnych do okazywania pomocy organizacjom wychowania fizycznego i sportu.

Uchwała stwarza więc mocno podbudowaną ideologicznie podstawę i realne wskazania stworzenia warunków dla wspaniałego rozwoju kultury fizycznej w Polsce.

Uchwała stanowi dokument historycznej wagi.

Jasność celów i zadań jakie wytknęła uchwała kulturze fizycznej i sportowi pchnie niezawodnie sprawy wychowania fizycznego i sportu w Polsce na nowe drogi, otwierając im rozległe perspektywy rozwoju.

Kolarze z całej Polski
walczą dzisiaj o „Naramiennik" m. Łodzi

Dzisiaj o godz. 17.30 na torze w parku Helenów, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje wielkie wyścigi o „Naramiennik" m. Łodzi.

W programie wyścig długodystansowy 125 okrążeń toru, to jest 50 km, który rozegrany zostanie w najlepszej konkurencji ogólnopolskiej.

Organizatorzy mają zapewniony start następujących zawodników: Pietraszewskiego Lucjana, Leśkiewicza, Włodarczyka, Siemińskiego i Kuderta z Warszawy, braci Janickich z Wrocławia, Paprockiego i Anerta ze Śląska, Frąckowiaka z Poznania, Przezdomskiego i Borowskiego ze Szczecina i innych.

Z Łodzi startują: Gabrych, Borucz, Murowaniecki, Malinowski, Pietraszewski Marian i inni.

Nad program rozegrane zostaną konkurencje dla zawodników młodszych.

Całkowity czysty dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W niedzielę
Łódź będzie gościć
najlepszych lekkoatletów Polski Środkowej i Zachodniej



W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii, zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni im. J. Kusocińskiego, między Polską Zachodnią (Szczecin, Wrocław i Katowice) a Polską Środkową (Białystok, Olsztyn, Warszawa i Łódź).

Entuzjaści i miłośnicy lekkoatletyki będą mieli nie lada uciechę. Ujrzymy więc na boisku wielu czołowych lekkoatletów i lekkoatletek.

Startować będą: z Polski Zachodniej — Bregulanka, Gembolisówna, Kałużowa, Cejzikowa, Piwowarówna, Ronczewska, Paszkówna i inne. Mężczyźni: Kiszka, Buhl, Małecki, Praski, Szendzielorz, Potrzebowski, Werbliński, Lipiec, Gralka i Bendkowski.

Z Polski Środkowej — Moderówna, Dobrzańska, Słomczewska, Peskówna. Mężczyźni: — Statkiewicz, Czajkowski, Staniszewski, Szelest, Gburczyk, Milewski, Piwowoński, Molenda, Wdowczyk, Antonowicz i Prywer.

Juniorzy to przede wszystkim bracia Garncarczykowie i utalentowany oszczepnik — Sidło.

Rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Kobiety — 100 m skok wzwyż, dysk, 4x100 m.

Juniorki — 60 m, kula, 4x60 m.

Mężczyźni—100 m, 400 m, 1500 m, 5000 m, skok w dal, oszczep i 4x100.

Juniorzy — 100 m, skok wzwyż, 4x100 m i oszczep.

W sumie odbędzie się 18 konkurencji. Zarząd ŁOZLA poczynił starania, by ostatnia poważna impreza lekkoatletyczna wypadła jak najokazalej.

Sądzimy więc, że impreza ściągnie na stadion ŁKS-u wszystkich miłośników i sympatyków tej gałęzi sportu.

Celem spopularyzowania lekkoatletyki, ceny biletów ustalono na wszystkie miejsca w cenie zł 100.

Te same bilety nabyte w przedsprzedaży kosztować będą tylko 50 zł. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej 50 proc. zniżki.

Przedsprzedaż biletów odbywa się: Kuratorium—ul. Jaracza, Dyr. Okręg. Szkół Zawod. — Piotrkowska 125 oraz Stalina 6 — Sklep piór wiecznych.

—o—

Zwycięstwo i remis piłkarzy szwedzkich

SZTOKHOLM (obsł. wł). — Na stadionie Reasunda reprezentacja piłkarska Szwecji rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Norwegią. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 3:3.

* * *

MALNOE (obsł. wł.).—Druga drużyna reprezentacyjna piłkarzy szwedzkich spotkała się tu w międzypaństwowym meczu z Finlandią. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gospodarzom w wysokim stosunku 8:1.

Z notatnika kolarza

W niedzielę, dnia 9 bm., o godz. 9 rano ze startem i metą na ul. Pabianickiej przy Parku „Wenecja" — Sekcja Kolarska ŁKS „Włókniarz" organizuje 50 km wyścig handicapowy wewnętrzno-klubowy, dostępny dla wszystkich kolarzy, członków Sekcji.

Trasa wyścigu przechodzić będzie przez Pabianice — Łask i z powrotem na metę przy Parku „Wenecja".

Będzie to bardzo ciekawy wyścig, ponieważ słabsi kolarze otrzymają odpowiednie wyrównanie.

W przerwie meczu piłkarskiego ZKS „Ruch" (Chorzów)—ŁKS „Włókniarz" o mistrzostwo Ligi, który odbędzie się w niedzielę 9 bm., o godz: 12-ej, na stadionie przy Al. Unii 2 Sekcja Kolarska organizuje drużynowy wyścig kolarski na 4.000 m.

Startować będą: mistrz Polski drużyna I ŁKS „Włókniarz" w składzie: Cabrych, Borucz, Malinowski i Murowaniecki przeciw II drużynie „Włókniarz" w składzie: Świercz, Umiński, Zwoliński, Sowiński.

Sport w ZSRR
Piłkarze kończą walki o puchar Związku Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) — Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR weszły już w stadium końcowe. Obecnie grają drużyny II grupy mistrzowskiej ze zwycięzcami rozgrywek pucharowych w poszczególnych republikach ZSRR. Za 5 dni w spotkaniach wezmą udział także zespoły I grupy, która już kończy rozgrywki mistrzowskie.

Wszystkie drużyny wykazują doskonałe przygotowanie, tak, że wiele spotkań trzeba rozgrywać po raz drugi, gdyż w normalnym czasie gry nie przynoszą rozstrzygnięcia. Z ciekawszych rozgrywek wymienić należy zwycięstwo „Spartaka" (Kerson) nad drużyną Domu Oficerskiego z Jerebania 3:1, sukces „Metalurga" (Moskwa) nad drużyną z Bobrujska — zdobywcą pucharu Republiki Białoruskiej w tym roku i porażkę tallińskiego „Dynamo" z „Dynamem" (Rostów).

* * *

W Azerbejdżanie i Tadżykistanie odbyły się wielkie zawody pływackie. W czasie 3-dniowych spotkań padło 14 rekordów obu republik. Spośród nowych rekordów na uwagę zasługuje czas Zabelina (Dynamo) na 100 m stylem klas. — 1:15,8, który jest nie tylko nowym rekordem Azerbejdżanu, ale i jednym z najlepszych wyników, jakie uzyskano w Związku Radzieckim w tym sezonie. Doskonały jest również wynik 14-letniej Andrianowej (Naftowiec), która przepłynęła 200 m styl. klas. w 3:33,2.

Pływacy Chemii zwyciężyli w Zgierzu

W dniu Święta Pokoju na pływalni miejskiej w Zgierzu rozegrany został czwórmecz pływacki między AZS (Łódź) — Boruta (Zgierz) — Chemia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz). **Spotkanie to wygrała Chemia łódzka uzyskując 27 pkt.** przed AZS-em i Włókniarzem pkt. 17 oraz Borutą pkt. 13.

Na odbudowę Warszawy

W ramach amatorskich spotkań piłkarskich, z których dochód organizatorzy przeznaczyli na odbudowę Warszawy, rozegrała mecz Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego z Centralnym Zarządem tego przemysłu. Zwyciężyła Centrala 2:0 (0:0). Fundusz Odbudowy Warszawy zasilony został kwotą 100 tysięcy zł).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75

D-06236

W. Ażajew

278

Daleko od Moskwy

— Odjeżdżajcie, przyjaciele, mam was dość. Naco mi tylu zwierzchników. Mnie jednemu jest tu zbyt ciasno. Ty zaś, Poliszczuk, nie rób paniki, bądź lepiej prawdziwym kapitanem i prowadź swój okręt.

— Szykujcie barżę! — rozkazał Beridze.

Poliszczuk, który w ciągu długiej zimy stęsknił się za wodą, ogromnie ucieszony, pobiegł bez sprzeciwu, wykonać polecenie.

Z Beridzem i jego towarzyszami wszedł na okręt Kondrin w asyście sierżanta, pilnującego go z rewolwerem w ręku. Beridze rozmawiał z Poliszczukiem, a Kowszow opowiadał Tani i Topolowowi, za co zaaresztowano Kondrina. Człowiek ten ukrył swe prawdziwe nazwisko, a wraz z nim stare grzechy i urządził się w pracy z fałszywymi dokumentami. Mechanik Seregin oskarżył Kondrina o zamach na swoje życie, a przede wszystkim o współudział w kradzieży wykresów oraz o wbicie korków, znalezionych w rurociągu. Równocześnie władze śledcze wykryły na punkcie Filimonowa podejrzanego osobnika, który przyznał się, że z polecenia Kondrina zaaranżował nieszczęśliwy wypadek z mechanikiem.

Czy Kondrin przyznał się do zarzucanych mu przestępstw? — spojrzała Tania z nienawiścią na głównego buchaltera.

— Nie. To jest wyrafinowany przestępca, o bardzo ciemnej przeszłości.

Gdy tylko okręt odbił się od brzegu, zatroskany Jerzy Dawidowicz odzyskał humor. Najbardziej nie znosił opóźnienia albo zwłoki w pracy. Towarzyszy podróży również cieszyła zmiana otoczenia i nawet Aleksy ożywił się, gdy znaleźli się na statku.

W ciągu ostatnich dni Jerzego Dawidowicza niepokoił stan Aleksego. Po dwudniowych wędrówkach z Iwanem Łukiczem, Aleksy wyszedł z tajgi; we włosach jego pojawiło się pasmo siwych włosów, na twarzy zastygł wyraz obojętności i spokoju. Beridze nie usłyszał od niego słowa skargi, jak gdyby nigdy nie spotkało go żadne nieszczęście.

Cieśnina była niespokojna. Ciemne fale pod zachmurzonym niebem lekko podnosiły barżę, i kry dookoła niej. Ze wszystkich stron spadały na pokład bryzgi zimnej wody. Wyspa szybko się zmniejszała, a daleki brzeg lądu znikał za białą mgłą.

Pasażerowie marzli — ostry wicher morski przenikał przez deszczowe płaszcze. Tania pierwsza zeszła na dół za nią Beridze, Aleksy i Topolow. W kabinie lśniącej błękitem olejnej farby ścian, ławek i sufitu, było ciepło. Aleksy usiadł obok Tani, naprzeciwko zajął miejsce Beridze i Topolow.

— Co zrobi każdy z was, gdy znajdzie się w kulturalnych warunkach miejskich?

— Manicure, — odpowiedziała Tania, ze zgrozą oglądając swoje ręce. Będzie się manicurzystka wściekała na tyle pracy z tymi łapami! Następnie poszłabym do znajomych, u których dobrze gotują i podjadłabym sobie, nie zwracając uwagi na przerażonych gospodarzy. Potem zaś chodziłabym na wszystkie seanse od jednego kina do drugiego.

— A ja poszedłbym na bulwary, do parków i patrzyłbym na spacerujących ludzi — powiedział Kuźma Kuźmycz. Patrzyłbym na matki z dziećmi. Tak długo już ich nie widziałem! Na całej wyspie była tylko jedna kobieta — Tania, ale tej nie liczę, gdyż nie jest ani matką, ani dzieckiem.

Beridze przypomniał sobie:

— Umara powiedział mi: „Kiedy skończę cały rurociąg, dawaj urlop. Pojadę do Kazania i tego dnia będę się żenić — nie można samemu żyć, potrzebna rodzina, potrzebne dzieci, chcę mieć przyjemne, ciepłe życie".

(D. c. n.)